Nr. 127. — Rok 6. | Dziś 10 stron | Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2,76 złotych, — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdanska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków,) do Anglji 5 shil., do Stanów Zjednoczonych 80 centów. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 gr, w dziale reklamowym na stronie 1. (3 łamowej) przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 gr. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam., w dziale ogłoszeniowym 0.12 groszy, wiersz m/m 3-łamowej przed tekstem 0.90 groszy, wśród tekstu 0.50 groszy, za tekstem 0.40 groszy, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadw. Za tłumaczenia 20% nadwyżki. **Rachunki są natychmiast płatne.** Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** niedziela, dnia 6-go czerwca 1926. | Telefon nr. 50 i 51.

Znowu stan wyjątkowy na Pomorzu.
Gabinet Bartla podał się do dymisji.

Zaprzysiężenie Prezydenta Rzeczypospolitej
odbyło się w dn. wczorajszym 4. VI. 26r. na zamku królewskim w Warszawie

Warszawa, 4. 6. (Kor. wł.)

KWESTJA MIEJSCA.

Już przed paru dniami pojawiła się pogłoska o zamiarze wyznaczenia na miejsce zaprzysiężenia nie sali sejmowej, lecz zamku d. królewskiego. Później wiadomość ta została odwołana, bowiem okazało się, iż żadna z sal zamku nie jest dość obszerna, bądź też przygotowana, aby w jej ścianach mogła pomieścić się swobodnie tak wielka liczba osób i doniosły akt odbył się z należytą okazałością. Rozpoczęto więc przygotowania w sejmie. W ostatniej chwili nastąpiła znowu inna decyzja. Mianowicie wczoraj w godzinach popołudniowych p. premjer Bartel, minister spraw wewnętrznych Młodzianowski, minister sprawiedliwości Makowski zwrócili się do p. marszałka, przedstawiając mu ważne, zdaniem ich, motywy, przemawiające za tem, aby przysięga p. Prezydenta Rzeczypospolitej odbyła się na zamku. P. marszałek Rataj uznał racjonalność przedstawionych mu motywów i zarządził, aby przysięga odbyła się na zamku.

PREZYDENT MOŚCICKI PRZYBYWA ZE LWOWA DO STOLICY.

Prezydent prof. Mościcki dziś o godz. 8 min. 40, specjalnym pociągiem przybył do stolicy, w towarzystwie premjera Bartla, który wyruszył na spotkanie do Lublina. Pociąg wbrew przewidywaniom zajechał na dworzec Gdański, nie Główny, gdzie oczekiwały tłumy.

Na dworcu oczekiwali: wiceminister kolei Eberhardt, gen. Tokarzewski, gen. Składkowski i komendant policji Czyniowski.

P. Prezydent wraz z otoczeniem udał się samochodem do Zamku. W pierwszym dziedzińcu oczekiwała kompanja honorowa. Wjeżdżającego Prezydenta powitał hymn narodowy. Wojsko sprezentowało broń.

Dowódca 22 pp. i komendant Zamku pułk. Krok-Paszkowski złożył raport, poczem Prezydent udał się do swych apartamentów.

OŻYWIENIE NA MIEŚCIE.

Od rana w ulicach, wiodących na plac Zamkowy, tłumy publiczności w oczekiwaniu na uroczystość. Całe miasto było uchorągwione. Pogoda sprzyjała. Na placu Zamkowym, ujętym w kordony policji, strzeżonym przez posterunki konne, panował wzorowy porządek. O godz. w pół do 12 zaczęli się zjeżdżać członkowie sejmu, senatu, posłowie państw obcych, przedstawiciele prasy.

Z rodziny p. prezydenta w akcie zaprzysiężenia wzięli udział, jako zaproszeni goście: synowie p. Prezydenta, Michał i Franciszek, córka z mężem, dr. Wisłockim, brat Witold Mościcki, szwagrostwo Jan Podoski z żoną, inż. Zygmunt Borzuchowski, brat pani Mościckiej, p. Czyżewski i wreszcie oddany współpracownik p. Prezydenta, p. dr. Martynowicz.

NA ZAMKU.

Uroczysty akt zaprzysiężenia odbył się w dużej sali assamblowej, położonej między salą rycerską a salą obiadów czwartkowych. Piękna sala assamblowa, utrzymana w tonie złotawym, ozdobiona bronzowemi stiukami, plafonami lustrzanemi i bogatemi świecznikami kryształowemi, wypełniła się po brzegi. W przejściu do przyległej sali marmurowej ustawiono dla marszałka stolik prezydjalny, pokryty makatą, na którym stał krucyfiks, a obok spoczywała na oddzielnym stoliku konstytucja. Obok znajdowały się miejsca, przeznaczone dla rządu, gdzie zasiadł gabinet w pełnym swym składzie z p. premjerem Kazimierzem Bartlem na czele. Frontem do miejsca prezydjalnego zasiedli członkowie Zgromadzenia Narodowego, a za nimi w lożach bocznych korpus dyplomatyczny z nuncjuszem papieskim J. Em. ks. Laurim i ambasadorem Francji p. Larochem.

Wbrew rozsiewanym pogłoskom wśród członków Zgromadzenia Narodowego reprezentowane były wszystkie stronnictwa sejmowe z wyjątkiem klubu P. P. S., które na posiedzeniu o godz. 10 przed południem postanowiło nie wziąć udziału w uroczystym akcie zaprzysiężenia, uważając, że nie było dostatecznych powodów do przeniesienia aktu przysięgi na zamek.

ROZPOCZĘCIE UROCZYSTOŚCI.

O godz. 12 min. 3 zjawił się p. marszałek Rataj i trzykrotnem uderzeniem laską marszałkowską otworzył Zgromadzenie Narodowe, wzywając na sekretarzy pos. Ledwocha i sen. Grützmachera i polecił temu ostatniemu, aby wprowadził na salę elekta. Chwila uroczystej ciszy, otwierają się drzwi, wiodące do sali marmurowej i na tle zawieszonego w głębi głośnego obrazu Matejki „Rejtan", zarysowuje się postać Prezydenta. Obok kroczył sen. Grützmacher i premjer p. Kazimierz Bartel. Marszałek sejmu donioslym głosem oświadcza:

— Panie profesorze Ignacy Mościcki. Zgromadzenie Narodowe, odbyte w dniu 1-go czerwca r. b. wybrało pana Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej. Zapytuję pana, czy pan ten wybór przyjmuje?

— Przyjmuję.

— Wobec tego wzywam pana do złożenia przysięgi.

PRZYSIĘGA PREZYDENTA RZPLITEJ.

Prezydent podchodzi do stołu, na którym leży księga z Konstytucją i kładzie na księdze rękę lewą, zaś dwa palce ręki prawej podnosi do góry i powtarza cicho, ale dobitnie za Marszałkiem Ratajem rotę przysięgi.

„Przysięgam Bogu Wszechmogącemu, w Trójcy Świętej Jedynemu i ślubuję Tobie, Narodzie Polski, na urzędzie Prezydenta Rzeczypospolitej, który obejmuje, praw Rzeczypospolitej, a przedewszystkiem Ustawy Konstytucyjnej święcie przestrzegać i bronić, dobru powszechnemu Narodu ze wszystkich sił wiernie służyć, wszelkie zło i niebezpieczeństwo od Państwa czujnie odwracać, godności imienia polskiego strzec niezachwianie, sprawiedliwość względem wszystkich bez różnicy obywateli za pierwszą sobie mieć cnotę, obowiązkom urzędu i służby poświęcić się niepodzielnie. Tak mi dopomóż Bóg i Święta Syna Jego Męka. Amen".

ZAKOŃCZENIE UROCZYSTOŚCI.

Po zakończeniu aktu przysięgi nastąpił przykry, lecz krótki zgrzyt. Ze strony komunistów rozległy się okrzyki: „Żądamy uwolnienia więźniów! Niech żyje rewolucja robotniczo-chłopska!" itd. Prowokacyjne te głosy zgłuszył jednak natychmiast donośny okrzyk całej sali: „Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej!"

Sekretarz sen. Grützmacher odczytuje protokuł Zgromadzenia, zaś Marszałek Rataj oznajmia, że Zgromadzenie Narodowe zostało zamknięte, co dokumentuje trzykrotnem uderzeniem laską marszałkowską. — Znowu komuniści usiłują zakłócić powagę chwili okrzykami antypaństwowemi, lecz pokrywa ich demonstrację okrzyk: „Niech żyje Prezydent Rzeczypospolitej!"

PRZEJĘCIE WŁADZY.

Następnie Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu marszałków sejmu i senatu oraz członków rządu udał się do przyległej sali marmurowej, aby dokonać aktu przejęcia władzy. W chwili, gdy Prezydent Rzeczypospolitej kładł podpis pod protokół, padło 21 strzałów armatnich.

Jednocześnie ukazała się na wieży zamkowej chorągiew amarantowa Prezydenta Rzeczypospolitej z białym orłem.

Bezpośrednio potem do sali rycerskiej, gdzie zebrali się wszyscy członkowie korpusu dyplomatycznego, wszedł Prezydent Rzeczypospolitej. Posłowie zagraniczni kolejno, począwszy od nuncjusza papieskiego J. Em. ks. Lauri i ambasadora Francji, p. Laroche'a przedstawiali się p. Prezydentowi. Odbył się krótki cercle.

Przez cały czas uroczystości na zamku gromadziły się tysiączne tłumy publiczności w bocznych arterjach komunikacyjnych. Na dziedzińcu zamkowym ustawione były oddziały przyboczne p. Prezydenta Rzeczypospolitej z orkiestrą.

O godz. 12 min. 55 przedstawili się Prezydentowi członkowie domu cywilnego i wojskowego. Przed Zamkiem wystawiono warty honorowe.

Telegram.

Do

Pana Prezydenta Rzeczypospolitej

w Warszawie.

Imieniem Pomorza składam Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej w dniu objęcia Najwyższej Władzy wyrazy hołdu i czci głębokiej. Oby Ci danem było, Dostojny Panie Prezydencie, skierować Państwo na drogę świetnego rozwoju.

Pomorze i Morze polskie racz otoczyć Swoją szczególną opieką.

Wojewoda Pomorski.
Dr. Wachowiak.

Dziwne drogi pacyfikacji.

W wczorajszym „Kurjerze Warszawskim" znajdujemy następującą wiadomość:

„W ostatniej chwili dowiadujemy się że rząd p Bartla tuż przed zgłoszeniem dymisji, wydał rozporządzenie, którego mocą wprowadza się stan wyjątkowy na terenie województw poznańskiego i pomorskiego".

Notatkę tę zaopatrzył „K. Warsz." w tytuł: **„Po co stan wyjątkowy?"** Pytanie to narzuca się oczywiście, każdemu. Pomiędzy hasłem: pacyfikacją a faktami, które kolejno po sobie następują, istnieje przedział, który wywołuje dalsze zaniepokojenie.

Doniosła sesja w Lidze Narodów.
Chamberlain i Briand będą w poniedziałek w Genewie.

Paryż. 4. 6. Według informacji „Petit Parisien'a" w kołach dyplomatycznych przywiązują wielką wagę do najbliższej sesji Rady Ligi Narodów, rozpoczynającej się w nadchodzący poniedziałek. Na doniosłość sesji zdaje się wskazywać między innemi zapowiedziany przyjazd do Genewy zarówno Brianda jak i Chamberlaina. Prawdopodobnie sprawa reorganizacji Rady Ligi odsunie wszystkie inne sprawy na plan dalszy.

„Echo de Paris" ostro krytykuje projekt reorganizacji Rady, wypracowany przez specjalną komisję, i wyraża opinję, że projekt ten jest odbiciem poglądów przeważnie tylko lorda Cecila i ambasadora Niemiec w Paryżu von Hoescha.

Emisarjusze bolszewiccy w Bułgarji.

Sofja, 3. 6. Policja tutejsza zatrzymała trzech żydów rosyjskich, którzy wylegitymowali się fałszywemi paszportami. Rewizja ustaliła, że byli oni w posiadaniu dokumentów, stwierdzających utrzymanie przez nich kontaktu z centralą komunistyczną w Wiedniu oraz gotówki 6 tysięcy dolarów.

Sytuacja polityczna.

REFERAT POSŁA NOWICKIEGO, WYGŁOSZONY NA ZEBRANIU CHRZEŚC. DEM.

Przed Zgromadzeniem Narodowem. — Sprawa gen. Malczewskiego. — Rzekome błogosławieństwo Papieża. — Skandaliczna mowa p. Piłsudskiego. — Większość Zgromadzenia Narodowego ulękła się teroru. — Co dalej? — Dyskusja. — Otoczenie p. Piłsudskiego. — Niebezpieczeństwo dla Pomorza. — Widmo starcia z Rosją.

Z naprężonem zainteresowaniem i zrozumiałym niepokojem czekał kraj cały na otwarcie i wynik Zgromadzenia Narodowego. Licząc się z tem naprężeniem opinji publicznej, zarząd grudziądzkiego Koła Chrześc. Dem. bez względu na uroczyste święto zwołał onegdaj zebranie, na którem przybyły z Warszawy poseł Nowicki zdał sprawę z ostatnich wydarzeń w stolicy.

Szara, smutna, denerwująca i przygnębiająca relacja. Taki nastrój panował w Warszawie i kraju już na długo przed zapowiedzianem Zgromadzeniem Nar. Stolica żyła w stanie niepokojącego oczekiwania, snując domysły na temat, jaki będzie przebieg i wynik Zgromadzenia Narodowego, pytając, czy ono wogóle się odbędzie. Wątpliwości te powstawały z tego powodu, że oddziały wojskowe, które wzięły udział w buncie, nie odeszły do swych garnizonów i że na domiar zła rozpoczęło się w mieście koszarowanie oddziałów „strzelca“, przybywających za biletami wojskowemi. Pozatem do zaognienia nastrojów przyczyniały się ulotki i afisze o treści i formie prowokacyjnej, które lewica kolportowała i naklejała bez żadnych przeszkód ze strony władzy, zwracającej czujne oko i dotkliwą rękę jeno w kierunku organów narodowych, konfiskowanych bez żadnych zrozumiałych powodów.

Do wzrostu rozgoryczenia przyczyniła się wielce skandaliczna sprawa podstępu i gwałtu, jakiemu uległ b. min. zasłużony gen. Malczewski. Został on podstępnie wywabiony z mieszkania do samochodu wojskowego, który miał go odwieść do Wilanowa. Kiedy gen. M. tam się nie pojawił, ani też do Warszawy nie wrócił, ukazała się w prasie lewicowej wiadomość, że generał zapadł na zdrowiu i został umieszczony w domu dla nerwowo chorych. „Informacja“ ta okazała się podłem i wyrafinowanem kłamstwem. Rozszerzono ją w tym celu, aby z jednej strony poderwać powagę czcigodnego generała, a z drugiej zatuszować fakt jego uwięzienia. O fakcie tym dowiedziała się opinja publiczna po dziesięciu dniach i to dzięki prasie. Aresztowanie nastąpiło bez oskarżenia, które dopiero po wykryciu faktu pokazało się w formie błahej. Przedtem marsz. Rataj oraz premjer Bartel wogóle nic o aresztowaniu nie wiedzieli, a potem znowu nic zrobić nie mogli, bo p. Piłsudski oświadczył tajemniczo„ że gen. M. jeszcze potrzebuje. — Następnie reporter „Rzeczypospolitej„ wykrył miejsce uwięzienia gen. M. (w żydowskim składzie desek przy ul. Czerniakowskiej Nr. 20), poczem to pismo (że prawdziwą wiadomość skonfiskowano), gen. M. w nocy wywieziono na inne miejsce i dopiero wtedy usłyszano zarzuty pod adresem generała. — Dalej fakt niesłychany: oprócz odmowy wyjawienia rodzinie miejsca jego pobytu i przyczyny skrytego uwięzienia odmówił p. Piłsudski także pozwolenia na widzenie się z generałem.

Dalsza próbką „czystych rąk“ lewcy stała się sensacyjnie przez jej organy podana wiadomość o rzekomem błogosławieństwie Ojca świętego dla pp. Piłsudskiego i Bartla. Oczywista okazało się to znowu bezczelnem i podstępnem kłamstwem. Autorzy tego falszu usiłowali w ten iście żydowsko-bolszewicki sposób podnieść powagę twórców przewrotu w oczach naszego religijnego ludu i ułatwić sobie w jego szerokich masach dalsze sianie zamętu. Kłamstwo było odraz widocznem, bo w jednem z tych pism lewicowych treść jego była odmienną od tej, jaka pojawiła się w innym organie. Mimo to pisma te nie podały nieodzownego sprostowania, odpowiadając na zarzuty pełnem zakłopotania milczeniem. Rzecz jeszcze charakterystyczniejsza, iż w sfałszowanych wiadomościach o błogosławieństwie przytoczono nazwisko papieża, który zmarł przed paruset laty. Słusznie też drwiono z takiej informacji z poza grobu i słusznie też powiedzieć można, iż ów lewicowy informator nie ma nic wspólnego z katolicyzmem.

Nowym skandalem była przedwyborcza mowa p. Piłsudskiego na przyjęciu u marszałka Rataja. Przemówienie to podane przez prasę, rozwiało złudzenia o tak szumnie zapowiedzianem uspokojeniu i bezpieczeństwie dla swobodnego głosowania na Zgromadzeniu Narodowem. Mowa ta, odrażająca swym tonem i treścią, zrobiła swoje. Większość Sejmu, z takim trudem stworzona, zaczęła się rysować, dwa zawsze chwiejne i do niewybrednych kompromisów słuszne ugrupowania „Piast“ i N. P. R. ulękły się teroru i w pierwszym dniu oddały swe głosy za Piłsudskim. A kiedy ten ostatni „raczył“ swych dawnych i świeżych zwolenników kopnąć, wyrazić im swe niezaufanie i wybór odrzucić — wówczas w dniu drugim znowu „wedle rozkazu“ oddano głosy na człowieka, wysuniętego przez arbitralną wolę „wściekłego ryzykanta“.

Piłsudski zdyskredytował się brakiem programu, a większość Sejmu brakiem odwagi. Jak sobie poczynać będzie nowy Prezydent Rzplitej, wysunięty raczej przez przypadek, niż właściwe na to stanowisko kwalifikacje, jaki powstanie rząd — trudno dziś już przesądzać. Przyszłość przedstawia się zagadkowo. — Tu referent mówił o stworzonych faktach i o różnych możliwościach w formie przypuszczeń.

Po dyskusji, w której zabierali głos pp. Baranowski, Kunert, Kwaśniewski, Machalewski i inni, odpowiadał mówca na szereg wysuniętych pytań i następnie przeszedł do scharakteryzowania ludzi, stanowiących otoczenie p. Piłsudskiego, który niedwuznacznie okazuje im swą pogardę, ale dotąd z ich usług nie rezygnuje.

Wreszcie mówca poruszył te aktualne niebezpieczeństwa, jakie w związku z buntem zarysowały się dla Pomorza i dla całego Państwa, niebezpieczeństwo odwetu niemieckiego, zatargu z Rosją oraz takiej zmiany stanu rzeczy, któraby spotęgowała u nas groźbę przewrotu komunistycznego. Do tych spraw niezmiernie ważnych i niepokojących, powrócimy ze względu na ich doniosłość w paru specjalnych artykułach.

Nowa republika Libanu.

Franouski Komisarz Nadzwyczajny w Syrji de Jouvenel proklamował nową republikę pozostać mającą pod protektorem Francji. Bairut, największe miasto uroczego Libanu, zostanie obrane za stolicę,



Odezwa P. Prezydenta Rzplitej Mościckiego.

Powołany wyborem Zgromadzenia Narodowego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej pełnić mam wielki obowiązek — dobru powszechnemu Narodu służyć, zło i niebezpieczeństwo odwracać. — Obowiązek ten wspólnego zemną działania Narodu wymaga.

Naród wydźwignięty z niewoli wykonać musi olbrzymi wysiłek moralnego i materjalnego odrodzenia.

Rzeczpospolitę po wiekowem rozdarciu połączono. musi utrwalić jedność wewnętrzna i siła. Nie może łamać mocy Narodu prywata, nie mogą kruszyć jedności Rzeczplitej różnice dzielnicowe, społeczne czy polityczne. Jak bowiem jeden jest Ojciec nasz w Niebiesiech tak jedną jest Matka — Rzeczpospolita Polska, jedna dla wszystkich żywiąca miłość jednej od wszystkich miłości wymagająca.

Wzywam Was przeto obywatele Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i rozkazuje Wam mocą tej potęgi moralnej, jaką w urzędzie obranym przez wolny Naród jest zawarta, abyście czynami nieustannemi utwierdzili wielkość i prawość Ojczyzny.

Niechże wspomnienie niedawnej rozterki stanie się podnietą do skupienia żywych sił Narodu w pracy zbiorowej nad wywyższeniem imienia Polski. Niechaj imię to jaśnieje w pełnych blaskach szlachetności i mocy. Niechaj Naród Polski będzie w pierwszym szeregu narodów budujących przyszłość ludzkości na zgodnej współpracy ludów.

A Ty Boże, któryś błogosławić raczył naszemu wyzwoleniu, któryś odegnał z ziemi naszej najeźdźcę dopomóż dziełu ugruntowania Rzeczypospolitej dobra powszechnego i cnoty zapewniając jej całość i bezpieczeństwo i rozkwit.

Warszawa, dnia 4 czerwca 1926 r.

(—) Ignacy Mościcki.

Dymisja gabinetu Bartla.

Warszawa, 4. 5. (tel. wł.) Przewidywane ustąpienie rządu p. Bartla stało się dziś faktem (przewidują jednak, że ustąpienie to mieć będzie raczej charakter formalności lub że też że nastąpi tylko pewna rekonstrukcja rządu).

Po posiedzeniu rady ministrów, które się odbyło dziś na zamku, prezes rady ministrów zawiadomił wszystkich członków rządu, że wobec objęcia władzy zwierzchniej przez nowowybranego Prezydenta Rzeczypospolitej, stosownie do istniejących zwyczajów postanowił podać się do dymisji wraz z całym gabinetem. Rada ministrów oświadczenie p. Premjera przyjęła do wiadomości.

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął dymisję gabinetu p. dr. Bartla i powierzył mu dalsze sprawowanie czynności do czasu powołania nowego rządu.

Warszawa, 5. 6. (A. W.) Przesilenie rządowe otwarte przez podanie się do dymisji gabinetu pos. Bartla, zostanie prawdopodobnie zlikwidowane w połowie przyszłego tygodnia. Nie jest jeszcze ustalony następca na stanowisko premjera. Panuje jednak ogólna tendencja zatrzymania na tem stanowisku pos. Bartla, jak również większości ministrów.

Warszawa, 5. 6. (A. W.) W kuluarach Sejmu krążą pogłoski o przyszłym gabinecie. Ogólnie mówi się, że poseł Bartel obejmie stanowisko premjera. Sprawy zagraniczne Adam hr. Tarnowski, Aleksander lub August Zaleski. Nie jest jeszcze ustalony kandydat na stanowisko ministra skarbu. Mówi się o min. Gliwicu, który jednakże wolałby zatrzymać przemsł i handel. Z działaczy prawicowych wymieniają sen. Steckiego, jako kandydata na ministra rolnictwa.

Akademja ku czci Polski

odbyła się niezwykle uroczyście w Genewie.

Genewa, 4. 6. Przedwczoraj wieczorem odbył się tutaj bankiet na cześć Polski, urządzony przez genewski związek prasowy. Bankiet zgromadził około 150 osób.

Wygłoszono szereg przemówień; w szeregu mówców byli między innymi: Jan Martin, prezes koła dziennikarzy, Boissonnas, wicepreses rady państwa, minister Sokal oraz przedstawiciel Brazylji Montarroyos. Mówcy dali wyraz swej czci dla Polski i jej walk niepodległościowych, reprezentanci zaś Szwajcarji i Polski podkreślali tak samo wzajemne przyjazne stosunki pomiędzy Polską i Szwajcarją, przypominając tradycyjne więzy jakiemi były zawsze: polska poezja i sztuka w takich swych przedstawicielach, jak Mickiewicz, Słowacki, Sienkiewicz i Paderewski.

Honorowe stanowisko Abd-El-Krima

wymaga równorzędnego potraktowania.

Paryż, 4. 6. W tutejszych kołach politycznych panuje niezadowolenie ze stanowiska Hiszpanji, która żąda kategorycznie uznania Abd-el-Krima za bandytę, którego należy skazać na śmierć lub długoletnie więzienie. Kilku wpływowych posłów do parlamentu oświadczyło, że będą dążyli do wpłynięcia na rząd w kierunku nie wydawania jeńca Hiszpanom, co byłoby sprzeczne z pojęciem honoru wojskowego Francji. W sferach zbliżonych do rządu mówią, że Francja zaproponuje rozwiązanie zatargu w ten sposób, aby przekazać Abd-el-Krima prawowitemu sułtanowi Marokka.

Zachowanie się Abd-el-Krima, który ponownie oświadczył, że sam jeden jest odpowiedzialny za przelew krwi, i pragnie wszystkie konsekwencje tego wziąć na siebie, wywołało tutaj ogólnie bardzo dobre wrażenie.

Kto wymyśli ładniejszy kolorek —

republikanie czy prawicowcy berlińscy?

Berlin, (A.W.) W porozumieniu z całą radą ministrów, minister spr. zagr. komunikując sie z przedstawicielami stronnictw opracowuje projekt kompromisowego układu barw sztandaru państwowego Rzeszy. Największe szanse ma projekt umieszczenia żelaznego krzyża na republikańskich kolorach czarno-złoto-czerwonych. Są także projekty umieszczenia na barwach republikańskich orła państwowego w jego postaci z przed przewrotu. Wreszcie prawica chciałaby przywrócenia barw krzyżackich czarnego krzyża na białym tle.

Promienie i chmury wokół Brianda.

(Korespondencja własna)

Paryż, 30 maja 1926 r.

Abd-el-Krim złożył ostatecznie broń, frank nie poddaje się dolarowi, Paul Boncour święcił tryumfy w Genewie, socjaliści nie idą na wspólny front z komunistami, wzrost drożyzny przestał posuwać się w groźnem tempie. Doniosłe sukcesy, odniesione w ostatnich dniach zarówno na zewnętrznym, jak i na wewnętrznym froncie politycznym wzmocniły znacznie stanowisko gabinetu, tłumią dotychczasowe wieści o jego nieuniknionej dymisji.

Wyniki ofenzywny marokkańskiej zdają się potwierdzać poglądy tych mężów stanu, którzy sprzeciwiali się przedwczesnemu zawieraniu pokoju, uważając go za nietrwały. Czy Abd-el-Krim kapitulował na skutek zwycięskiego posuwania się wojsk francusko-hiszpańskich, czy też został on do tego zmuszony odmową dalszego posłuszeństwa przez zniechęcone plemiona — to jest dziś kwestją drugorzędną. Decyduje fakt, że położono kres wysoce niepopularnej i szkodliwej wojnie, która była jedną z najczulszych pięt Achillesowych rządu. O tej rzeczowej prawdzie zdaje się dokładnie wiedzieć komunistyczna opozycja parlamentarna, bardziej aniżeli sami Ryffańczycy, ryffańsko-narodowo usposobiona. Ubolewa już teraz ona z właściwą jej hipokryzją nad „nieuniknionemi dalszemi walkami, boć przecież odważny ten lud nie przestanie bronić swej niepodległości, mając za sobą sympatję proletarjatu całego świata". Tych ukrytych pogróżek nie bardzo obawia się premjer Briand, natomiast przykrzejszą wydać mu się musi pierwsza wyraźna zapowiedź „komplikacji pokojowych" ogłoszona w miarodajnej „Westminster Gazette" angielskiej. „Jeśli kampanję ryffeńską można uważać za skończoną, to **bitwa dyplomatyczna teraz** dopiero się rozpocznie, gdyż podbój tego kraju zmienia całkowicie stan rzeczy w Marokku. Oddanie Ryffu pod władzę Francji wywołuje przewrót w ukształtowaniu się stosunków wokół Gibraltaru, a na to **Anglja** w żadnym wypadku **nie może pozostać obojętną**. Zwołanie nowej powszechnej konferencji marokkańskiej wydaje się być nieuniknionem". Trudno o bardziej wyraźną deklarację. Należy w związku z powyższem memento dodać, że i Mussolini już dawniej oświadczył był, iż **Włochy również zdecydowane** są zgłosić swój udział w podziale ewentualnych zdobyczy terytorjalnych.

Frank istotnie począł wykazywać ostatnio lekką **poprawę stabilizacyjną**. Zniknęły dzięki temu objawy trwożliwego niepokoju, który ogarnął społeczeństwo tego dnia, gdy funt angielski podskoczył nagle do 178 frank. Natychmiastowa interwencja pośpiesznie wysłanego do Ameryki Rotschilda, ustępstwa poczynione przez rząd tutejszym matadorom bankowym ulżyły cierpiącej na inflacyjną puchlinę walucie francuskiej. Lecz, rzecz prosta, nie uzdrowiły — jej — ekonomja nie zna, niestety, cudów. Natomiast narady nad metodami leczenia weszły, trzeba przyznać, na bardziej realne tory i prowadzone są w znacznie szybszem tempie. Powołanie do życia, proponowanej już przez poprzedniego ministra skarbu, Doumera, komisji ekspertów uważać można za ważny krok naprzód. Są to trzeźwi praktycy — finansiści ujmujący zagadnienie ze strony cyfr, na których opiera się buchalterja państwowa.

Bilans przedstawia się raczej smutnie. Simonin podaje następujące znamienne dane: Długi państwowe 521 miljardów franków, majątek zaś narodowy 700 miljardów franków. Rezerwy złota, posiadane w 1914 r. przez Banque de France, wynosiły 5 miljardów franków przy obiegu banknotów na 11 miljardów, obecny zaś zapas kruszców stanowi 4 miljardy, wypuszczono banknotów do wysokości 50 miljardów franków.

O przykręceniu **śruby podatkowej** trudno nawet myśleć, tak samo, jak nierealnym wydają się być wszelkie projekty o daleko idących **oszczędnościach**. W tych warunkach tendencja ku wstrzymaniu wypłat z tytułu wojennych długów zagranicznych zyskuje coraz głębszy posłuch w sferach zarówno prawicowych, jak i lewicowych. Groźba bankructwa? „Nie, lecz zastosowanie niezbędnych środków zapobiegawczych, w pierwszym rzędzie zwrócenie uwagi zbyt natarczywych wierzycieli, że ich drakońskie wymagania mogą właśnie tę upadłość państwową sprowadzić, podczas gdy umiarkowana względem nas polityka daje im wszelkie szanse na wywindykowanie pełnych 100 proc. Wszyscy krajowi i zagraniczni wierzyciele mają być zwołani celem przedstawienia im faktycznego stanu finansowego Francji — tylko tą drogą można osiągnąć polubowne wyjście z ciężkiej sytuacji obecnej". Nie może jednak Briand posiuchać takich rad Simonina, gdyż byłyby one przyczyną bardzo poważnych komplikacyj międzynarodowych i zachwiałyby stanowisko Francji. Raczej skierować ster nawy państwowej w sam środek Izby Deputowanych i starać się uzdrowić stosunki finansowe **przy pomocy obcych kapitałów**. Warunki będą niezawodnie uciążliwe, opozycja parlamentarna gwałtowna, ale są to wszak niemal już normalne zjawiska współczesnego życia politycznego gospodarczego. Oswojony z niemi jest doskonale Briand — mało słońca, dużo deszczu oto zwykła atmosfera pracy państwowej. **Z. K.**

NOWY RZĄD W PORTUGALJI.

Lizbona, 4. 6. Został tu utworzony nowy rząd. Przewodnictwo w gabinecie i tekę spraw wewn. objął p. Cabecadas, sprawy zagr. gen. Carmona, tekę wojny i kolonji p. Gomez Costa, finanse p. Salazas, tekę marynarki p. Afleixo. Premjer wraz z ministrami wojny i spraw zagr. będą tworzyli Radę Najwyższą.

Zamach na pociąg pod Warszawą.

Kilkanaście osób lekko rannych.

Warszawa, 4 czerwca. Na dwunastym kilometrze od Warszawy koło miejscowości Karolin za szóstym posterunkiem kolejowym zdarzyła się wczoraj około godziny 10 wieczorem wielka katastrofa kolejowa, spowodowana zbrodniczym zamachem. Gdy zdążający z Warszawy do Leszna w Poznańskiem pociąg osobowy nr. 517 znalazł się około przystanku Gołąbki, rewident pociągu Mielczarek, siedzący na stopniach wagonu bagażowego zauważył, że szyny kolejowe są rozkręcone i przeniesione na brzeg toru.

Było już jednak za późno. Pociąg, będący w pełnym biegu, wpadł na zrujnowany tor. Skutki były straszne. Parowóz stoczył się z nasypu kolejowego, pociągając za sobą wagon bagażowy i trzy pierwsze wagony osobowe. Z rozbitych wagonów rozległy się straszne krzyki przerażonych pasażerów. Na miejsce katastrofy wysłano niezwłocznie pogotowie techniczne i sanitarne z Warszawy. Podobne pogotowia wysłano również z Kutna.

Na szczęście okazało się, że nikt z podróżnych poważniejszych ran nie odniósł.

Lekko ranni zostali maszynista Władysław Nowakowski, pomocnik Henryk Kozerski, konduktor Sekela oraz kilkunastu pasażerów. Śledztwo, prowadzone przez komisję wykazało, że szyny rozkręcone były na przestrzeni 80 metrów.

Wszystkie rozkręcone śruby znaleziono obok toru, takśamo haki od podkładów kolejowych.

Tor jest zatarasowany i komunikacja uniemożliwiona. Uprzątanie toru potrwa przez cały dzień dzisiejszy.

Pociągi, zdążające z drogi od strony Łodzi i Łowicza, kierowane są do Warszawy zamiast przez Błonie na Skierniewice.

Energiczne śledztwo prowadzą władze kolejowe oraz policja polityczna.

Komisja ekspertów, która wczoraj o północy wyjechała na miejsce katastrofy, nie ukończyła dotychczas dochodzenia.

Małą ilość ofiar przypisywać należy małej frekwencji podróżnych pociągu. W wagonach znajdowało się zaledwie po 15—20 osób.

Lekko rannych podróżnych przewieziono do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dz. Jezus.

Sytuacja w Polsce

widziana przez niemieckie szkła.

Berlin, 4. 6. (tel. wł.) Prasa berlińska w dalszym ciągu komentując wypadki warszawskie, powstrzymuje się narazie od komentarzy. Fakt że nowy Prezydent Polski zamieszka na Zamku królewskim, uważany jest za bardzo charakterystyczny.

Również podkreślają dzienniki, że w lewem skrzydle tegoż Zamku zamieszka Marszałek Piłsudski, używając to za dowód, że pomimo wszystko Piłsudski pozostaje panem sytuacji. Nie wiadomo dotychczas czy rządzić będzie Piłsudski, czy nowy Prezydent, lub ciała ustawodawcze.

Fakt, że Poznańskie uznało nowy rząd Rzplitej, przyczynił się znacznie do uspokojenia atmosfery berlińskiej, chociaż na razie nie wiadomo, do jakiego stopnia nastąpiła stabilizacja stosunków.

Kwestja rządu w Egipcie.

Prasa angielska przeciw Zaglul-Paszy.

Kairo, (A. W.) 3. 5. Wiadomość o decyzji Zaglula Paszy niezabrania się przy tworzeniu rządu, a jedynie wysunięcia na czoło gabinetu, którego ze swych zwolenników wywołała tu duże odprężenie w nastrojach. „Daily Telegraph" w korespondencji swego współpracownika dyplomatycznego sądzi, że rząd angielski ma podstawy do niezgadzania się na utworzenie przez Zaglula Paszę rządu, gdyż dawniej pod jego władzą dokonywano bez ustanku gwałtów nad cudzoziemcami. Wypadki te naraziły Anglję na duże trudności międzynarodowe, gdyż St. Zjednoczone, Włochy i Grecja interpelowały rząd angielski, w jaki sposób projektuje on zabezpieczenie opieki nad życiem i mieniem cudzoziemców w Egipcie.

„Morning Post" wbrew ogólnej opinji prasy dość sceptycznie zapatruje się na rezygnację Zaglula, twierdząc, że jest on i tak panem sytuacji w Egipcie i będzie tam sprawował rządy nie ponosząc za nie na domiar żadnej odpowiedzialności.

Klęski żywiołowe w Niemczech i w Rosji.

Wielkie burze, jakie nawiedziły Saksonję i Śląsk niemiecki, wyrządziły wielkie szkody w polu i ogrodach owocowych, łamiąc gałęzie i drzewa.

Silne ulewy, połączone z wielkim gradem, nawiedziły dolną Rosję.

W guberni charkowskiej grad zabił 200 sztuk bydła, w zagłębiu Donieckiem 800 owiec i 4 pastuchów, a w gub. samarskiej ulewa zniosła wiele chat włościańskich.

Mieszkania i stosunki rodzinne

(Korespondencja własna.)

Moskwa, w maju 1926 r.

Ciężkie skutki przewrotów światowych politycznych i socjalnych, wywoływanych przez wojnę nie są w państwie komunistycznem mniejsze, niż w krajach kapitalistycznych Być może nawet, że rozmiar i głębia przewrotu w Rosji są tyle szybsze i większe, niż gdzieindziej, że i skutki są bardziej jaskrawe, mocniej dojmujące na każdym kroku w życiu codziennem, w tem, co po rosyjsku nazywa się „byt".

Jeden z bohaterów „Biesów" Dostojewskiego Piotr Wierchowienskij ideolog rewolucji m. i. mówi: „Jedno lub dwa pokolenia rozpusty są nieodzowne. Rozpusty niesłychanej, takiej, żeby człowiek stawał się wstrętną, lękliwą i pamiętającą tylko o sobie zgnilizną („mraź"). Oto, czego potrzeba!"

Te słowa Wierchowieńskiego przypominają się nieraz, kiedy obserwuje się życie codzienne rodziny rosyjskiej w miastach na tle skutków przewrotu.

Tygodnik sowiecki „Gudok" zajął się w tych dniach specjalnie stosunkami mieszkaniowo-rodzinnymi w Moskwie i zreferował je w szeregu artykułów beznamiętnie, fotograficznie.

Stwierdził więc przedewszystkiem, że 550.000 ludzi nie posiada w Moskwie żadnej „powierzchni mieszkaniowej" (tak zwanej „żiłpłoszczadi"). To znaczy, że na każdych trzech mieszkańców stolicy Z. S. S. R. jest jeden bezdomny. Potem zajrzał „Gudok" do sądów i przekonał się, że w 1925 r. w sądach ludowych było ogółem 52.211 spraw, a w tem 16.587 mieszkaniowych t. j. co trzecia sprawa o mieszkanie. Albo jeszcze inaczej, co dzień w Moskwie jest w sądach ludowych (pierwsza instancja) — 50 spraw mieszkaniowych.

Łatwo się domyśleć, że życie rodzinne ściśle związane z kwestją mieszkaniową nie może być w tych warunkach normalne. Dotychczas naogół mąż i żona w razie rozwodu rozchodzą się, nieraz rozejście się następuje i bez rozwodu. Są to objawy normalne pożycia małżeńskiego, jego braków, defektów ustaw o małżeństwie itp., a raczej korektywa tych braków. W Moskwie dzieje się wprost przeciwnie: małżeństwa po rozwodzie, czy też rozejściu się mieszkają dalej razem. Bo, któż porzuci tak cenną rzecz, jak mieszkanie, pokój, czy dach nad głową? Stąd wynika zupełnie specjalna kategorja procesów. Jeden z nich opisuje cytowany „Gudok". Przed sądem staje jako oskarżony były mąż, oskarżycielką jest była żona, mieszkają razem w jednym pokoju. Była żona oskarża byłego męża o zakłócanie spokoju: Robi szkandale, kiedy do mnie przychodzą goście — skarży się pani.

A pan replikuje: A po co kawalerów sobie sprowadza. Nie mogę na to patrzeć.

Sąd sowiecki wydaje wyrok Salomonowy: podzielić pokój na dwie równe części przeforsztowaniem na koszt obojga byłych małżonków.

W tychże sądach przekonał się, że w ciągu 1925 r. było około 1000 spraw o morderstwa małżeńskie, którym nieraz towarzyszyły dzieciobójstwa.

„Gudok" z zupełnym spokojem, konstatuje, że w Moskwie ludzie mieszkają w wannach i w piwnicach, w przedpokojach i na strychach, w wagonach kolei lub nigdzie, nocując na skwerach, w bramach domów, lub biurkach litościwych instytucji.

Wytworzył się w tych warunkach specjalny gatunek żon mieszkaniowych t. zw. „żiłniewiest". Liczba tego rodzaju małżeństw jest bardzo liczna. A jak wpływają tego rodzaju małżeństwa na zdrowe stosunki rodzinne, łatwo sobie wyobrazić.

Szczęśliwa żona „mieszkaniowa" bierze sobie męża przecież tylko w dwóch wypadkach, albo jest to starucha, która za mieszkanie dostaje młodego męża, albo jest to głodna, która za utrzymanie oddaje siebie i swoją „przestrzeń mieszkalną" człowiekowi który ją będzie za to żywił.

Kończą się tego rodzaju małżeństwa procesami sądowymi, o których wspomnieliśmy na początku.

Oto obraz stosunków obyczajowych, który potwierdza całkowicie prasa sowiecka. **A. Z.**

Olbrzymi proces polityczny we Lwowie.

Na ławie oskarżonych grupa ukraińskich wywrotowców.

Lwów, 5 czerwca. W poniedziałek, dnia 31 maja miał się rozpocząć we Lwowie przed sądem okręgowym karnym, jeden z największych procesów politycznych, jakie wydarzyły się w Polsce w ciągu ostatnich lat. Z powodu niezjawienia się aż kilku przysięgłych, sprawa została odroczona do wtorku dnia 1 czerwca. w którym to dniu proces rozpoczął się.

Akt oskarżenia zarzuca grupie, złożonej z 12 osób, iż dążyli do wywołania zbrojnego powstania ruskiego we Wschodniej Małopolsce i w tym celu utworzyli organizacje wojskowe Dla zaopatrzenia organizacji w broń, oraz celem zdobycia pieniędzy spiskowcy uprawiali szpiegostwo na rzecz Sowietów, stojąc w kontakcie ze słynnym autorem planów wysadzenia lwowskich składów amunicyjnych Jaworskim oraz z wybitnym szpiegiem Bessarabową, która popełniła samobójstwo w więzieniu.

Ponieważ wpływające z tych źródeł pieniądze nie wystarczały oskarżonym, urządzili oni szereg głośnych napadów na urzędy pocztowe i podatkowe, jak naprzykład we Lwowie, Kałuszu, Stryju i t. d., skutkiem czego skarb państwa poniósł straty przeszło pół miljona złotych. Akt oskarżenia zawiera 143 stron pisma maszynowego i wygotowany został w myśl ustawy językowej w języku polskim jako państwowym, oraz w języku ruskim jako języku mniejszości narodowej.

Do rozprawy powołanych będzie około 100 świadków. Ponadto powołani zostali do rozprawy rzeczoznawcy sztabu generalnego w związku z kwestją szpiegostwa.

Na ławie oskarżonych zasiadają: Włodzimierz Lupul, lat 20, absolwent seminarjum nauczycielskiego, zamieszkały w Kałuszu, Iwan Pasławski, lat 31, absolwent gimnazjalny z Lubaczowa, Mikołaj Bihun, lat 24, student filozofji z Pragi, Jarosław Baranowski, lat 18, student politechniki lwowskiej, Włodzimierz Szumski, lat 26, absolwent gimnazjalny z Doliny, Mikołaj Kowałysko, lat 27, student medycyny we Lwowie, Antoni Medwid, lat 30, absolwent szkoły wydziałowej w Dolinie, Mikołaj Jasiński, lat 26, absolwent gimnazjalny w Stanisławowie, Andrzej Ołyński, lat 25, słuchacz praw w Poznaniu, Dymitr Dubaniewicz, lat 26, ślusarz, zamieszkały we Lwowie i Antoni Stefaniszyn, lat 29, publicysta ruski we Lwowie.

Jak z tego wykazu oskarżonych widać, stają przed sądem ludzie prawie wyłącznie z wykształceniem średniem, a niektórzy nawet uniwersyteckiem, ludzie inteligentni, którzy zdawali sobie sprawę z czynów jakich dokonywali. Rozprawa budzi olbrzymie zainteresowanie, szczególnie wśród społeczeństwa ruskiego. Oskarża prokurator Gürtler.

Krwawa walka między dwoma wsiami.

Homerycki spór o łąkę. — 32 rannych, 44 aresztowanych.

Dwie wsie sąsiednie w powiecie brzeskim w woj. krakowskiem: Kosów i Starozowszczyzna, toczą od lat spór o łąki, który przechodząc przez różne instancje nie zadowolił żadnej ze stron.

W ubiegły piątek postanowili ją „skończyć" Kosowianie i uzbroiwszy się w kije, żelazne pręty a nawet rewolwery, nad ranem zajęli łąkę, na której pasło się bydło starowszczan. Zagarnąwszy bydło Kosowianie obstawili swą strażą łąkę, a z bydłem uciekli do siebie.

Ujrzeli to obudzeni pastuchy ze Starozowszczyzny i zaalarmowali swą wieś. Starozowszczanie schwycili kosy, cepy. widły i siekiery i ruszyli na zaborców.

Wywiązała się zacięta walka, w której padły nawet liczne strzały rewolwerowe.

Te sprowadziły wreszcie policję z Kossowa, która w całym składzie wraz z oddziałem konnym wyjechała celem rozłączenia walczących. Byli oni tak rozwścieczeni, że przyjęli wobec policji wrogą postawę, a nawet próbowali jednego z policjantów rozbroić i ściągnąć z konia.

Wskutek tego policja zagroziła użyciem broni, do czego jednak na szczęście nie przyszło, gdyż udało się walczących rozdzielić i rozbroić. Aresztowano 44 najzagorzalszych zapaśników, zaś ciężej rannych odesłała policja do szpitala w Kossowie. Obie strony mają razem 32 rannych, z tego 6 ciężej. Wszyscy odnieśli rany od noży, wideł i kijów.

Z teatru.

„Gejsza".

Operetka w 3 aktach Jonesa.

GOŚCINNY WYSTĘP WIKTORJI KAWECKIEJ.

Rozmawiając wczoraj za kulisami z p. W. Zdzitowieckim, jednym z najwybitniejszych aktorów i utalentowanym reżyserem toruńskiej operetki, dowiedziałem się, że położenie materjalne zespołu toruńskiego, poprawiło się od jakichś 2—3 tygodni bardzo znacznie.

Wiadomość ta ucieszyła mnie i sądzę, że z równą radością i zadowoleniem, przyjmie ją publiczność grudziądzka.

Bowiem zespół toruński (tak opera jak i operetka) od pierwszego występu swojego w Grudziądzu, zdobył sobie śmiało przychylność i sympatję naszej publiczności.

Z biegiem czasu — przyjazny ten stosunek pogłębiał się coraz wyraźniej, dając tem samem dowód, że jednak miasto nasze — któremu w ostatnich latach wytoczono tyle zarzutów, z racji jego rzekomego lekceważenia, niezrozumienia, ba, nawet wręcz widocznej niechęci wobec teatru — potrafi dokładnie ocenić tak wartości wystawianych sztuk, jak i pracę aktorów.

Odnośnie do zespołu toruńskiego, lwią część zasługi ponoszą jego kierownicy, t. zn. dyr. Bojanowski, główny reżyser opery p. Kruglowski i główny reżyser operetki p. Zdzitowiecki. Niemniej o powodzeniu zadecydowały niezłomna wola i wyrobienie społeczne wszystkich członków zespołu.

Przez umiejętny, a często trafny i szczęśliwy dobór sztuk oraz ich staranne wystawienie, potrafili uwagę publiczności zainteresować sobą i przez cały czas, aż do dnia dzisiejszego, uwagę te zatrzymać.

A jeśli były kiedyś pewne niedociągnienia, wynikały one właśnie z nadmiaru pracy.

Każdemu poszczególnemu członkowi zespołu toruńskiego, można — jeśli tylko ktoś chce i będzie miał widoczny powód — zrobić zarzuty, odnoszace się do jego śpiewu i gry, ale nikt nie jest w stanie odmówić im wielkiego poświęcenia się pracy, zrozumienia nastrojów publiczności i jej wymagań.

Zapowiedź przyjazdu operetki toruńskiej z „Gejszą", rozbiegła się szeroko po mieście, budząc wszędzie żywe zadowolenie. Ale prócz tych danych, że grać będą w teatrze operetkę — co do których Grudziądz ma specjalny sentyment — prócz tego, że sztuka wypadła w kilka dni po pierwszym, kiedy każdy posiada jeszcze parę złotych — głównym wabikiem było coś innego. Domyślić się nie trudno: **Wiktorja Kawecka**, królowa operetki polskiej.

Przyznaję szczerze, że czuję się bardzo nieswojo, mając napisać choćby tylko kilka słów o występie p. Kaweckiej. Człowiek poprostu blednie wobec tej postaci najwspanialszego artyzmu. Najbardziej surowe wymagania, najostrzejsze przesłanki, wszystko to bierze w łeb i znika gdzieś gwałtownie z chwilą, kiedy na scenie pojawia się Kawecka.

Niewiem nawet, czy p. Kawecka czytać będzie te słowa; zwykle człowiek syt sławy i triumfów, nie zważa już później na te rzeczy.

Obowiązek każe mi pisać, więc kreślę nieśmiało „recenzję" o pani Kaweckiej.

W dzisiejszych czasach, pewnego bałaganu operetki, Kawecka jest tem cenniejszą jej kapłanką, że przedstawia zawsze operetkę-sztukę, nie operetkę-„etablissement" czy też wystawę mód i obłęd tańca.

Kawecka jest tą, której łzy smutku i łzy radości są prawdziwe, której płacz przejmuje, której śmiech zaraża. Jest artystką w operetce, która talentem, jak gdyby różdżką czarodziejską, zmienia świat urojony w rzeczywistość, postacie ulepione z niedorzeczności, konwenansu i szablonu — w żywych ludzi, więcej, w ludzi, wzbudzających zainteresowanie. Jest tą rasową aktorka, która w każdą partję, tyle potrafi tchnąć prawdy, że każda z nich utkwi zawsze głęboko w pamięci.

Kaskadą swego srebrzystego głosu wznieca czar niewysłowiony.

Tak było dawniej, za czasów warszawskich i podczas triumfalnego pobytu w Rosji, i tak jest i dzisiaj. Zmieniają się czasy i ludzie, a Kawecka ciągle porywa, zachwyca i zdobywa. Oby jak najdłużej.

W „Gejszy" grała niedawno p. Kawecka w Warszawie, w teatrze Niewiarowskiej, zbierając zasłużone laury.

Wczorajszy występ jej, dał licznie zebranej pupubliczności kilka chwil naprawdę miłe przeżytych, w obliczu fenomenalnej gry artystycznej i czarującego śpiewu.

Wdzięczną operetkę Jonesa „Gejszę", posiadającą bardzo ładne melodie, dużo smaku i humoru, wystawił Toruń starannie, a z wykonania wywiązali się wszyscy nadzwyczaj udatnie.

P. Zdzitowiecki, czuł się w roli Ryszarda jaknajlepiej, przypominając nam swoje najlepsze kreacje. Głosowo usposobiony był świetnie.

P. Leonowicz, najsłodszy benjaminek operetki, wniosła w roli Molly tyle dziewczęcego uroku, że trudno było oprzeć się uznaniu i sympatji.

Pp. Ilcewicz i Jejde, stworzyli pod każdym względem dwa wspaniałe typy: chińczyka i japończyka.

W mniejszych epizodach zabłysnęły korzystnie pp. Żołopińska, Adamkiewicz, Kozłowska i Rogowska.

Reżyser p. Zdzitowiecki wyposażył tym razem operetkę w nadzwyczaj szczęśliwe pomysły, dając całość interesującą i miłą.

Balet dobry. Orkiesty i chóry prowadził umiejętnie p. Lewicki. **kp.**

Przegląd religijny i społeczny

Doświadczenia ostatnich dni. — Tydzień społeczny w Hawrze. — Kongres poświęcony uroczystości Chrystusa Króla. — Robotnicze związki chrześcijańskie, wobec strajku górników angielskich.

W świetle ostatniej „błyskawicy", ochrzczonej już przez liberałów „wielką rewolucją majowa", ujrzeliśmy **przerażające robactwo, rojące się na duszy naszego narodu.** Potwarze, kłamstwa i oszczerstwa, rzucane z ulicy na niewinnych ludzi, zamieszanie pojęć w osądzeniu tego, co jest moralnem, a co nie, brak zdecydowanych na wszystko charakterów, uwydatnił się w czasie ostatnich dziejowych dni w sposób bardzo jaskrawy.

„Błyskawica" oświetliła nam nie tylko wrzody życia parlamentarnego, ale przekonała nas, **jak to przez oddaną prasę można sobie urabiać opinję publiczną,** jak można to, co jest czarnem, nazwać białem i odwrotnie.

Obok tego odkryły nam krwawe dni warszawskie **i strony dodatnie.** Miłość ku Ojczyźnie i obawa, by nas na nowo nie wtrącono do grobu, były jedynym hamulcem, że wojna domowa się nie rozpętała u nas na dobre. Konsternacja po obu stronach walczących na widok tego, co się stało, dowodzi, że przecież z duszy polskiej nie uleciało jeszcze poczucie obowiązku zgodnej pracy. **Krew, która się polała, jest krwią ekspjacyjną za jedną i drugą stronę,** a nie przepaścią, dzielącą naród na dwa wrogie obozy. **Ale ta krew domaga się od nas katolików pracy solidnej** nad podniesieniem moralności własnej, a przez to całego narodu. Musimy wszyscy zaprządz się do pługa i orać w pocie czoła ugor ojczysty, aby przecież wyrosły na nim szlachetne rośliny.

Rozpocznie się bowiem u nas obecnie „legalne" prześladowanie katolicyzmu. Zapowiadają to wszystkie znaki na niebie i ziemi. **Czy jesteśmy na to gotowi?** Czy wśród podawanej nam przez masońską prasę słodyczy „moralnych" potrafimy **odróżnić truciznę, przeznaczoną do zabicia życia nadprzyrodzonego w duszach?**

Wypadki warszawskie, ukonstytuowanie nowego rządu, **tkwiącego swoją postawą w loży masońskiej,** jest dla nas katolików poważnem „memento" w chwili obecnej. Poza intenzywną pracą nad wyrobieniem własnej duszy, **wysuwa się dzisiaj na pierwsze miejsce** sprawa potężnej prasy katolickiej w Polsce, którą to sprawę musimy jak najprędzej rozwiązać.

* * *

W dniach 2—8 sierpnia br. odbędzie się w portowem mieście francuskiem, Havre, ośmnasty **„Tydzień społeczny",** będący we Francji „wędrownym uniwersytetem" dla pracującej społecznie elity inteligencji.

Przedmiotem, około którego potoczą się wszystkie obrady i konferencje, będzie „Życie Międzynarodowe". Przodować będą takie powagi katolickiego świata we Francji, jak Georges Goyan, Yves de la Briere, Lucien Romier, Rene Pinon itd.

Wiadomości bliższych udziela Sekretarjat „Tygodni społecznych", Lyon, 16 rue du Plat.

* * *

Święto Chrystusa Króla staje się w innych krajach coraz bardziej popularnem. W myśl encykliki „Quas primas", która to święto ustanawia, jest obowiązkiem duchowieństwa przygotować wiernych, aby już w tym roku 1926 mogli z zrozumieniem w tej uroczystości uczestniczyć.

Ku temu właśnie celowi, uświadomienia opinji publicznej o istocie władzy królewskiej Chrystusa, służyć miał **kongres,** jaki w dniach 20 i 21 maja br. odbył się w Medjolanie. Wzięło w nim udział kilku kardynałów, biskupów, świeckich profesorów uniwersytetów oraz cały szereg wyb. osobistości włosk. świata katolickiego. Ojca św. reprezentował kard. Laurenti. Kongres otwarł piękną przemową **kard. Tosi,** arcybiskup Medjolanu i **Genelli,** rektor uniwersytetu Serca Jezusowego w Medjolanie. Następnie arcybiskup z Tarrentu Mazzela wygłosił odczyt: „Władza królewska Chrystusa na podstawie teologji". Kard. Laurenti wyłożył naukę całego szeregu encyklik papieskich, poprzedzających ustanowienie tego święta, prof. Garagnani przedstawił szeregi „nieprzyjaciół Chrystusa Króla", a adwokat Corsanego wskazał na fałszywe kierunki w obecnej filozofji.

Poziom kongresu bardzo wysoki, przyczynił się we Włoszech bardzo do spopularyzowania encykliki papieskiej o Święcie Chrystusa Króla.

* * *

Zarząd Międzynarodowego Związku chrześcijańskich Syndykatów robotniczych odbył w dniu 9-go maja br. posiedzenie w **Kolonji** nad Renem, razem z przedstawicielami związków zawodowych górników i kolejarzy. Przedmiotem obrad była **obecna sytuacja strajkowa w Anglji.** Zarząd wydał w tej sprawie komunikat, w którym m. i. czytamy: **„Na podstawie posiadanych wiadomości** Zarząd międzynarodowego związku chrześcijańskich syndykatów stwierdza, że **górnicy angielscy prowadzą słuszną obronę swoich interesów w sprawie zarobków i dnia pracy...** Stosownie do programu Międzynar. Zw. Chrześc. Syndykatów **Zarząd potępia antyspołeczne tendencje i wzmożone ataki kapitalizmu na interesy klas pracujących we wszystkich krajach.** Zarząd uważa sobie za obowiązek przestrzedz przed niebezpieczeństwem tak w ogólności, jak i w tym poszczególnym przypadku, jakie wyniknie, gdyby komuniści objęli kierownictwo w załatwieniu sporu. Z takiej interwencji wyniknęłoby tylko **nieszczęście dla klasy pracującej i dla całego społeczeństwa".**

Z odezwy tej widać, że niebezpieczeństwo komunizmu o wiele lepiej oceniają robotnicy na zachodzie, niż u nas w Polsce, która przecież jest przez komunizm w pierwszym rzędzie zagrożona.

Ks. Dr. Fr. Mirek.

Listy poznańskie.

Dezorjentacja w pierwszych chwilach buntu warszawskiego. — Kto podniecał tendencje separatystyczne? — Autonomiczna polityka lewicy. — Separatyzm dzielnicy zachodniej potrzebny piłsudczykom dla rozbicia Polski

W czasie rewolty warszawskiej, kiedy ludność Wielkopolski i wogóle kresów zachodnich zadrżała o całość i wolność Ojczyzny, tak straszliwie pokrzywdzonej przez buntowników — kiedy w pierwszych chwilach popłochu zatracono orjentację, gdzie i w czem leży zbawienie, indywidua ciemne, czyhające na chwilę zamętu, jęły podnosić głowę i wysuwać hasło odseparowania się od reszty Polski, czy to drogą wywalczenia sobie autonomji, czy też w innych jakichś formach, które miały jakoby ochraniać dzielnicę zachodnią od zgubnych wpływów bolszewizmu, czy kiereńszczyzny, wprowadzanej obecnie przez Piłsudskiego i jego adherentów, a w gruncie rzeczy rozerwałyby tylko ponownie Polskę, z takim trudem złączoną po stuletniem przeszło rozdarciu. Na razie nawet ludzie uczciwi i rozumni jęli skłaniać się ku myśli jakiegośkolwiek odgrodzenia się od tych najrozmaitszych pepeesowskich, wyzwoleniowych i innych prądów wywrotowych. Wkrótce jednak stało się ponad wszelką wątpliwość widocznem, że podobne dążenia separatystyczne popierali nie patrjoci polscy, lecz przeciwnie wrogowie naszej siły i jedności, a przedewszystkiem Niemcy, oraz ci, dziś za Polaków podający się, a za czasów pruskich polskości wypierający się ludzie, którzy przy każdej sposobności gotowi byli zawsze zachwalać dawne porządki, dobrobyt etc., w przeciwstawieniu do dzisiejszego bezładu, ciężkich warunków życia i innych ujemnych stron naszej egzystencji państwowo-społecznej.

Zestawiając zachodnie dążenia separatystyczne z tem, co piszą gazety lewicowe w Warszawie i mówią rozmaici działacze wywrotowcy, oraz rzecznicy „krzywdzonych" jakoby mniejszości narodowych w Polsce, widzimy dziś najdokładniej następujący plan, wygotowany w zakamarkach polityki sulejowieckiej. Jeden z niedawnych wielbicieli Piłsudskiego, a obecnie najzupełniej doń rozczarowany, przepędził cały prawie czas buntu w sztabie rewolty i, uważony za „swego", nasłuchał się wielu ciekawych rzeczy, najzupełniej potwierdzających powszechną już dziś opinję tutejszą, że separatyczne tendencje dzielnicy zachodniej popierały mniejszości, żydzi oraz piłsudczycy. Może się to ostatnie wydawać paradoksem, niemniej jednak, jest to faktem bezspornym, wpływającym z ogólnej polityki żywiołów, stojących za Piłsudskim.

Czytelnicy przypominają sobie niewątpliwie bezustanne ataki i próby czynione w kierunku uzyskania dla mniejszości narodowych w Polsce terytorjalnych i eksterytorjalnych autonomij. **Jeden z wybitnych leaderów P.P.S.** poseł Niedziałkowski, opracował projekt **autonomji terytorjalnej dla wsch. Małopolski,** co, gdyby zostało doprowadzono do skutku, stworzyłoby na początek silne, antypaństwowe ognisko, w którem **ludność polska byłaby** po prostu **teroryzowana,** a w dalszym rozwoju, kiedyby już akcja przeciwpolska dojrzała, **Małopolska** — owe „Grody czerwieńskie", które za **Mieczysława I.** już stanowiły nierozłączną część Polski, a od **czasu** Kazimierza Wielkiego **zostały** nam ostatecznie **przywrócone, ten kraj,** o ludności polskiej, wynoszącej prawie 50% **i o wyłącznie polskiej kulturze, zostałyby od Polski oderwane.**

Za autonomją ukraińską, poszłaby autonomja terytorjalna, białoruska, obejmująca bodaj nawet i Wilno, zatem niemiecka autonomja eksterytorjalna i nieunikniona autonomja eksterytorjalna żydowska.

Że takby było bez najmniejszej wątpliwości, o tem dyskutować nie trzeba. Dojść przejrzyć pierwszy lepszy artykuł o „o ucisku mniejszości" w Polsce w „Deutsche Rundschau in Polen", w „Weichselzeitung", w „Robotniku" i w innych organach hakatystycznych, albo tych, nie polskich, lecz tylko polskimi słowami składanych, gdzie do spółki z najgorszymi naszymi wrogami miota się na Polskę wszelkiego rodzaju oszczerstwa i żąda się ostatecznego osłabienia naszych sił społecznych, administracyjnych gospodarczych i militarnych. Wiemy przecież zresztą, że na całym świecie, **w żadnem państwie mniejszościom nie śni się o otrzymaniu chociażby drobnej części tych praw i przywilejów, jakie pełnemi garściami czerpią w Polsce Niemcy, Żydzi, Rusini, Białorusini i nawet nic w Polsce do roboty nie mający Rosjanie.**

Tendencje separatystyczne dzielnicy zachodniej, o ileby zwrosły do stopnia istotnie poważnego, znakomicie **dopomogłyby do zrealizowania planu rozczłonkowania Polski.** Zwolennicy Piłsudskiego, chętnie powitaliby te dążenia, bo wtedy, stając wobec skonkretyzowanego żądania autonomji województw zachodnich odrazu wysuniętoby projekty autonomji mniejszości narodowych na kresach wschodnich, a więc na najniebezpieczniejszym terenie, gdzie dotychczas pomimo wszelkie zmiany gabinetów, najsilniej utrzymuje się duch Piłsudskiego, podtrzymywany przez wszystkie stronnictwa lewicowe, przez t. z. „Białorusinów", przez Rusinów, żydów, oraz przez wileńskich pseudo-konserwatystów, grupujących się dokoła dziennika „Słowo". **Ludzie ci w niesłychanem zaślepieniu, w swoim czasie nader lekceważąco odzywali się o dzielnicy zachodniej, uważając ją za doszczętnie zniemczoną, o którą nie warto jest, po prostu walczyć.** Niedawno jeszcze, na łamach tego pismo słynny germanofil p. Władysław Studnicki pisał: **„kwestja niemiecka nie przedstawiałaby dla nas najmniejszej trudności gdybyśmy zdołali poskromić chciwość Poznaniaków na mienie niemieckie i byle własność niemiecka w Polsce znalazła należytą opiekę".**

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że pozyskanie mniejszości narodowych dla faktycznej, aczkolwiek nieoficjalnej dyktatury p. Piłsudskiego, nastąpiło na tle jakiegoś porozumienia się. A że chodzi o autonomję, to fakt, o którym dziś wyraźnie się już pisze.

Społeczeństwo poznańskie zrozumiało grę. Wie, że wszelka wzmianka natury separatystycznej byłaby iskrą na prochy, gromadzone przez wrogie mniejszości i niemniej wrogie Polsce ugrupowania lewicowe. Politykę Sulejówka przejrzano i dziś żaden prawdziwy Polak, nie zaprzedany zdradzieckim dążeniom wrogów, o żadnym separatyźmie dzielnicowym nie myśli...

Vir.

Gorąca prośba!

Do **wszystkich** czytelników „Głosu Pomorskiego" **zwracam** się z gorącą prośbą o łaskawy datek na budowę kościoła **katolickiego,** w Łebnie, pow. wejherowski.

Kościół ten jest pierwszy i dotychczas jedyny na całą Polskę, który **powstaje** pod **wezwaniem** Królowej Korony Polskiej, więc jest i będzie pomnikiem dziejowym w historji narodu **tuż** na zachodnich krańcach Rzeczypospolitej.

Kościół buduje się na wzgórzu, skąd patrząc widzi się granicę niemiecką, oddalona od Łebna około **12 klm.** Potrzebę budowy kościoła katolickiego odczuwała ludność tutejsza już od dawna, ponieważ do macierzystego kościoła musiała nieraz iść 16 klm. wśród zawiejów śnieżnych i ulewnych deszczów; taksamo do stacji kolejowej i do najbliższego miasta są ogromne odległości. Lecz rządy zaborcze nieprzychylnie odnosiły się do prośby i życzeń ludności czysto polsko-katolickiej, ludności, która umiała w sercach zachować wiarę ojców i miłość Ojczyzny. Lud tutejszej okolicy poniósł dotąd już wielkie ofiary, lecz własnym wysiłkiem nie zdoła dokonać rozpoczętego dzieła, gdyż są tu przeważnie małorolni, a gleba jest mało urodzajna.

Wobec tego odzywam się w imieniu tutejszej ludności do ogółu i proszę o łaskawe wsparcie.

Prawda, że dziś wobec ogólnej nędzy każdy ma swoje zapotrzebowania, lecz przy dobrej woli będzie można odrzucić mały datek na zbożny cel. Każdy najmniejszy datek przyjmiemy z wdzięcznością. Gdyby każdy czytelnik niniejszej gazety przysłał nam jednego złotego, jemuby nie ubyło, a nam dużo pomogło.

Datki proszę uprzejmie nadesłać wprost na ręce Komitetu Budowy Kościoła Katolickiego w Łebnie, poczta Smażyno, pow. wejherowski, lub przekazać na moje konto P. K. O. nr. 208061.

Z góry serdeczne „Bóg zapłać!"

ks. B. Stawicki, kuratus.

Podstawowe warunki sanacji gospodarczej.

(Artykuł ów wzbudzi niewątpliwie duże zainteresowanie naszych czytelników przez wzgląd na osobę autora b. ministra Przemysłu i Handlu i wybitnego znawcę naszych stosunków gospodarczych. — red.)

Od pierwszej chwili swego powstania Polska przechodzi duże trudności gospodarcze. Nic w tem dziwnego. Otrzymaliśmy kraj, zniszczony przez długoletnią wojnę, bez środków i kapitałów na odbudowę i prowadzenie zrujnowanych warsztatów pracy. A co najważniejsza, społeczeństwo nasze po cierpieniach wojennych wpadło w ciężki rozstrój duchowy, z którego dotychczas wyleczyć się nie potrafiło.

Wszyscy zaczynamy obecnie rozumieć, iż stanu obecnego społeczeństwo nasze długo wytrzymać nie potrafi. Od dawna kraj nasz konsumuje znacznie więcej, aniżeli wytwarza. Zjadamy substancję. Postulaty sfer radykalnych co do ściągnięcia uchwalonego swego czasu dość lekkomyślnie podatku majątkowego, nie oznaczają niczego, jak zabranie tych ostatnich resztek zasobów materjalnych, jakimi życie gospodarcze jeszcze rozporządza, a po których utracie musi nieodwołalnie nastąpić dalsze unieruchomienie wegetujących jeszcze, pomimo wszystko, warsztatów pracy. A co będzie, gdy te ostatnie reszki życiu gospodarczemu odbierzemy i je skonsumujemy?! Nad tem radykalni doktrynerzy nie zastanawiają się.

Myśląca część społeczeństwa zaczyna wreszcie nasze położenie gospodarcze należycie oceniać. Stąd coraz częstsze wezwania pod adresem Rządu i sfer miarodajnych o program gospodarczy, któryby potrafił uchronić kraj od grożącej mu katastrofy. I szereg najwybitniejszych jednostek naszego społeczeństwa niejednokrotnie zabiera głos, rzucając wiele myśli i rad zbawiennych, jak należy leczyć kraj z obecnego kryzysu. Niestety! ogół społeczeństwa myśli tych dotychczas nie poparł i nie zaakceptował. Właściwe rady naszych ekonomistów szły bowiem w kierunku znanych i wypróbowanych haseł: pracy i oszczędności, — a mybyśmy pragnęli usłyszeć coś nowego, coś nadzwyczajnego: pragnęlibyśmy jedynie uwierzyć w hasła, któreby od nikogo z nas nie wymagały najmniejszej ofiary, — a naszą ciężką sytuację gospodarczą odmieniły radykalnie, odrazu, z dziś na jutro.

I dlaczego jest u nas coraz gorzej!

Dziś powinno być już dla każdego z nas jasnem, że liczenie na nowy „cud" byłoby lekkomyślnością nie do darowania. Uratować nas może jedynie ciężki, sharmonizowany, ofiarny wysiłek — nie jednej, tej lub innej warstwy, — ale wysiłek całego społeczeństwa, wszystkich warstw bez wyjątku. Wysiłek ten musi iść w trzech następujących kierunkach!

Jako pierwszy warunek sanacji naszego życia gospodarczego należy postawić sprawę zrównoważenia naszego budżetu państwowego. Wszyscy to od dawna rozumiemy, iż bez zdecydowanej równowagi budżetowej wszelkie wysiłki wybrnięcia z obecnych trudności muszą nieodwołalnie obrócić się w niwecz. Mimo to, kiedy chodzi o redukcję wydatków w poszczególnych dziedzinach naszej administracji państwowej, ze wszystkich stron podnoszą się protesty i głosy oburzenia: tego redukować nie wolno, tamten wydatek jest konieczny, bez tej pozycji machina państwowa stanie itp.! Tymczasem należy pamiętać, że wydawanie przez państwo więcej, aniżeli wynoszą dochody, których przecież w chwili obecnej przy ogólnem wyczerpaniu, znacznie powiększyć bezwarunkowo się nie da, musi nieodwołalnie prowadzić do katastrofy. Czyż więc nie lepiej zrezygnować chwilowo z należytej rozbudowy tej lub innej gałęzi naszej administracji, odłożyć rozbudowę tę do chwili naszego wzmożenia się gospodarczego, a nawet poświęcić na czas pewien istotne interesy i słuszne uprawnienia, aniżeli doprowadzić do inflacji, a temsamem do pewnej katastrofy nietylko finansowo-gospodarczej, ale i politycznej? Niema tak dużej ofiary, któreiby społeczeństwo nie miało wziąć na siebie za cenę rzeczywistego zrównoważenia naszego budżetu państwowego, a co za tem idzie: definitywnego ustabilizowania złotego.

Jako drugi warunek prawdziwej sanacji gospodarczej uznać należy: wzmożenie i potanienie naszej produkcji. Polska wytwarza naogół i w stosunku do naszych warunków naturalnych i w porównaniu z naszymi sąsiadami za mało i za drogo, czy idzie o produkcję rolniczą, czy rzemieślniczą lub przemysłową. Musimy podnieść naszą produkcję i kulturę rolną w najkrótszym czasie do norm zachodnio-europejskich, musimy nauczyć naszego przemysłowca stosować metody naukowej organizacji pracy, skłonić go do zmodernizowania swych warsztatów pracy wszędzie tam, gdzie nie stoją one na wysokości zadania. I nasz rzemieślnik musi nauczyć się korzystać ze wszystkich ulepszeń, jakiemi zachodnio-europejski rzemieślnik rozporządza i co mu umożliwia, mimo silnej konkurencji wielkiego przemysłu, małe stosunkowo, lecz sprawne warsztaty utrzymać żywotnymi i dalej stopniowo rozwijać!

By produkcja nasza mogła jednak nabrać należytego rozpędu, potrzeba, by wszystkie więzy, nałożone na nią lekkomyślnie, w chwili rzekomej „dobrej" konjunktury, przy obecnej konjunkturze „fatalnej" zostały należycie rozluźnione, by ciężary, pod którymi się obecnie produkcja ugina, zostały chwilowo złagodzone. Jest to trzeci warunek pomyślnej sanacji gospodarczej. Trzeba nareszcie skończyć ze złudzeniem, że piękne ustawy socjalne, prowadzące do zamykania jednego po drugim warsztatów pracy, uszczęśliwiają robotników, a uświadomić sobie należycie, że zabezpieczenie pracy robotnikowi za wszelką cenę, to dziś pierwszy i najistotniejszy obowiązek Rządu, ciał ustawodawczych i całego społeczeństwa.

Przy ogromnem skurczeniu się rynków światowych i wynikającej stąd przemożnej konkurencji, wobec braku modernizacji naszych zakładów przemysłowych i braku kapitałów na te modernizację, utrzymać się będziemy mogli na powierzchni, jak to było i przed wojną, tylko taniością siły roboczej i wzmożoną pracą.

Tymczasem myśmy się tak urządzili ustawowo, że pracujemy najmniej w roku ze wszystkich kulturalnych narodów, mniej przedewszystkiem od naszego najpoważniejszego konkurenta: Niemców. Jak długo pod tym względem nie nastąpi radykalny zwrot w opinji naszego robotnika, rządu, ciał ustawodawczych i całego społeczeństwa, o istotnem zmniejszeniu się bezrobocia, o rzeczywistej sanacji gospodarczej mowy być nie może.

Obok tego sfery produkcyjne muszą ulepszać stale swą administrację, zmniejszać ją wszędzie tam, gdzie, z powodu stosunków wojennych i inflacyjnych, zbytnio wybujała i podrożała, stosować w większym, niż dotychczas, zakresie wyniki naukowej organizacji pracy i t. p.

Bardzo ważny powód obecnych trudności gospodarczych stanowi drożyzna i brak kapitału w Polsce. Gdyby poglądy, głoszone przez socjalistów, były słuszne w Polsce, winno obecnie panować szczęście powszechne, bo prawie wszystkie kapitały zostały zniszczone! A tymczasem jest wręcz odwrotnie. Teorje socjalistyczne nie idą w parze z twardemi prawami życia.

Odtworzenie, zdobycie nieodzownych dla życia gospodarczego kapitałów obrotowych, inwestycyjnych, — to trzeci warunek sanacji. Są dwie drogi do zdobycia kapitałów, których życie gospodarcze bezwzględnie potrzebuje: przez powiększoną do ostatnich granic pracę i oszczędność społeczeństwa i przez zaciągnięcie pożyczki zagranicznej. Pierwsza droga jest bardzo mozolna, ale bezwzględnie prowadząca do celu. Jeżeli potrafimy zrównoważyć budżet państwowy, a temsamem zapewnimy stabilizację złotego, społeczeństwo nabierze znowu zaufania do złotego, do instytucji finansowych i zacznie oszczędzać. Potrafi ono odłożyć więcej, jeżeli mu się pozwoli więcej pracować, tak by poszczególna jednostka nietylko zarobiła na opędzenie najniezbędniejszych swych wydatków, lecz mogła również część zarobku odłożyć na czarną godzinę i starość, na zabezpieczenie swej rodziny.

Zaciągnięcie pożyczki zagranicznej przyniosłoby nam natychmiastową ulgę. Ale należy o tem pamiętać, że wierzyciel zagraniczny dałby ją nam prawdopodobnie tylko na bardzo ciężkich warunkach. Chcąc płacić wysokie procenty i uiszczać raty amortyzacyjne, musielibyśmy to wszystko przez nasze warsztaty pracy i przez wysiłek całego społeczeństwa wypracować. Jest to zadanie bardzo trudne, lecz nie niemożliwe. Możliwem ono będzie tylko wtedy, jeżeli zrównoważony budżet państwowy, a co za tem idzie, definitywne ustabilizowanie złotego, potanienie produkcji, zwiększenie wydajności pracy, a zmniejszenie ciężarów socjalnych, będą wpierw wprowadzone przez nas w życie. Bez tego pożyczka zagraniczna stałaby się ciężarem nad siły, a w ostatniej konsekwencji wielkiem nieszczęściem, o ileby została, tak, jak dotychczasowe pożyczki, zużyta na cele konsumcyjne. a nie inwestycyjne.

Inż. J. Kiedroń.

Polacy wydzierżawili turecki monopol spirytusowy.

Angora, 2. 6. (Tel. wł.) Rada Ministrów powzięła w dniu dzisiejszym uchwałę, w myśli której oferta polskiego konsorcjum, dotycząca eksploatacji monopolu spirytusowego w Turcji została przyjęta.

Konsorcjum polskie, w myśl oferty, wpłaca rządowi tureckiemu natychmiast półtora miljona funtów tureckich oraz miljon franków szwajcarskich w ciągu trzech miesięcy.

Hilton Young przypomina swe wskazania z 1924 r.

Organ Hiltona Younga „Financial News", omawiając obszernie położenie finansowe Polski, twierdzi, że głównem zadaniem nowego rządu będzie obmyślenie środków zapobieżenia katastrofie finansowej.

Zdaniem pisma, nie jest jeszcze zapóźno by minister skarbu przestudjował na nowo raport Younga, w którym znajdzie zalecenia, których nie wykonanie w roku 1924, sprawiło trudności dzisiejsze.

Sytuacja hut żelaznych.

Ilość zamówień uzyskanych przez huty żelazne Górnego Śląska jest niedostateczna. Składnicy odczuwają wprawdzie potrzebę uzupełnienia zapasów, z powodu jednak niepewnych widoków ruchu budowlanego zachowują tem większą ostrożność w zakupach, iż tranzakcje wymagają wkładów gotówkowych, gdyż sprzedaż na kredyt nie wchodzi w grę. Stan zatrudnienia jest niezadawalający również mały jest przypływ nowych środków obrotowych.

Co do zamówień rządowych to część już została wykonana, wykonanie zaś reszty przedstawia się wątpliwie gdyż Min. Kol Żel. nie skonkretyzowało warunków dostawy ani też nie wyasygnowało przyrzeczonych zaliczek.

Sprawy podatkowe.

Jakie podatki płacić będziemy w czerwcu.

Ministerstwo skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu czerwcu roku bieżącego, przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie:

1. Zaliczki na podatek przemysłowy od obrotu za 1 kwartał 1926 r. od przedsiębiorstw nieobowiązanych do składania zeznań — do 1. czerwca.

2. Miesięczne wpłaty podatku przemysłowego od obrotu z poprzedniego miesiąca — do dnia 15 czerwca.

Podatek dochodowy od uposażeń służbowych emerytur i t. p. w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w czerwcu roku bieżącego.

Zaznaczyć należy, że z dniem 1 czerwca roku bieżącego przystąpiono do egzekucji zaległości, niewpłaconych w miesiącu maju roku bieżącego należnych z tytułu części podatku majątkowego oraz, że kontynuowaną będzie egzekucja podatków, których termin płatności upłynął w maju r. b.

Sprawy finansowe.

— **Sytuacja walutowa.** Słabsza tendencja dla dolara, która zaczęła się zarysowywać około 20. z. m. przybrała w ostatnich dniach maja charakter wyraźnej zniżki, co łącznie z t. zw. ultimo, odbiło się na wydatnem powiększeniu skupu dewiz i walut przez Bank Polski, dzięki czemu trzecia dekada maja pomimo przekazania z polecenia Ministerstwa Skarbu raty pożyczki Dillonowskiej w wysokości przeszło 2 miljonów dolarów, zakończyła się dla Banku Polskiego bardzo pomyślnie. Tendencja zniżkowa trwa i po ultimo, w związku z czem skup w dniach 1 i 2 czerwca był nadal znaczny.

Równolegle z tem na giełdzie szło obniżenie kursu dolara, który wynosił w dniu 29. V — 11; w dniu 31. 5. — zł 10.90 na 1. 6. — 10.90; dnia 2. 6. — 10.65 i dnia 4. 6. — 10.25. Spodziewana jest dalsza zniżka kursów.

Giełda pieniężna.

Warszawa, 4 czerwca (AW.)

WALUTY.

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Zjedn.	10,40-10.25	10,27	10,23

DEWIZY.

Dolary Stanów Zjed.	10.23
Floreny holenderskie	—
Franki belgijskie	32.42
Franki francuskie	32.42
Franki szwajcarskie	198.40
Funty angielskie	49.72
Korony austrjackie	144.74
Korony czeskie	30.35

Złoty w dniu 4 czerwca 1926 r. (AW).

Gdańsk złoty 50.84 — 50.94, przdkaz na Warszawę 50.29 — 50.41, Berlin złoty 41.29 — 41.71, przekaz na Warszawę i Poznań 40,89 — 40,91, na Katowice 41.39 — 41.61, Bukareszt przekaz na Warszawę 23, Czerniowce przekaz na Warszawę 23.50. Ryga przekaz na Warszawę 56.00, Londyn przekaz na Warszawę 50.00. Medjolan przekaz na Warszawę 245, N.-Jork przekaz na Warszawę 9.25, Zurych przekaz na Warszawę 49.50.

Ostatnie kursa telefonem.

Warszawa, 5. 6. — godz. 10-ta. — (AW.) Nieurzędowo notowano: dolar 10.25 zł.; gulden 1.93—1.93½ zł. — Tendencja słaba.

Giełda towarowa.

Poznań, 4.6. Urz. not, za 100 kg. fr. stacja załadowania, ładunki wagonowe, dostawa natychmiastowa. Żyto 33 — 34, pszenica 53 —55, jęczmień brow. 32 — 34, owies 36 — 38, mąka żytnia 65% 51.25 — 49.75, pszenna 65% 80 — 83, ospa żytnia 25 — 26, ziemniaki jadalne 4.50 fabr. 4.10. Usposobienie spokojne.

Szał tańca powodem straszliwej zbrodni.

Matka dusi trzyletnią córeczkę.

W Wiedniu toczyła się w tych dniach sprawa rozwodowa niejakiej pani Emmy Schubert.

Zaskarżył ją małżonek o zwrot 3-letniego dziecka, które marnuje się pod opieką lekkomyślnej matki.

Pani Emma, żona bogatego kupca opanowana była przez manję zabaw i tańców.

Codziennie o godz. 6 opuszczała dom i spieszyła do dancingów, gdzie spędzała całe noce.

Długi czas tolerował mąż taki sposób życia lecz w końcu począł swej żonie robić wymówki, zwracając jej uwagę na dziecko, które zostaje bez opieki.

Pani Emma obiecała poprawę i istotnie od tej chwili zabierała z sobą trzyletnią jedynaczkę na całonocne zabawy.

Mąż zaprotestował przeciw takiego rodzaju wypełnianiu obowiązków macierzyńskich i chciał córeczkę odesłać do swej matki.

Lecz żona zabrała dziecko i przeniosła się na mieszkanie do swej przyjaciółki, prowadząc w dalszym ciągu lekkomyślne życie.

Sędzia przyznał rację mężowi i kazał rozbawionej kobiecie zwrócić ojcu dziecko.

Pani Schubert wybuchnęła histerycznym płaczem i poczęła protestować przeciwko takiemu wyrokowi.

Sędzia polecił ją usunąć z sali. Doprowadzona do szału przybiegła do domu i w zapamiętaniu zadusiła trzyletnią córeczkę.

Niezwykłe samobójstwo w Berlinie.

Człowiek pozbawiony pracy wysadził się w powietrze.

Berlin, 3. 6. Koła dworca kolejowego w Grunewaldzie odebrał sobie wczoraj życie przy pomocy 4 kg. dynamitu inżynier, pochodzący z Hanoweru, od dłuższego czasu bezrobotny, nazwiskiem Bargheer.

W nocy, w okolicach dworca rozległa się silna detonacja, która zaalarmowała władze kolejowe, podejrzewające zamach na przechodzący tą linją pociąg pośpieszny. Pierwsze poszukiwania nie dały jednak żadnego rezultatu.

Dopiero dziś zrana, przy inspekcji linji, znaleziono o kilkanaście kroków od toru nogę samobójcy. Dalsze poszukiwania doprowadziły do znalezienia walizki z notatkami samobójcy, zawierającej resztki dynamitu i lontu. Szczątki ofiary wskazują, że samobójca odebrał sobie życie, wsadzając sie w powietrze i wkładając nadto część naboju dynamitowego do ust.

Powodem samobójstwa był brak pracy.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ sobota 5 czerwca 1926 r.

KALENDARZ: Sobota 5-go czerwca Walerjii i Bonf.
Niedziela 6-go Norberta b,
Wschód słońca 3 43 zachód 20 14
Wschód księżyca 1 52 zachód 14 4

*

—** **BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. W GRUDZIĄDZU**, jest otwarta:

W śródmieściu: w muzeum (ulica Lipowa nr. 28 I ptr.): codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godziny 6-ej do 8-mej wieczorem. Dla dzieci w środy i soboty, od godziny 4-tej do 5-tej popołudnia.

Na Chełmińskiem Przedmieściu: w kancelarji parafjalnej (ulica Bydgoska nr 10): w poniedziałki i czwartki, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

W Małem Tarpnie: w szkole w niedziele i święta po nabożeństwie.

—** **MUZEUM** (ulica Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty, od godziny 12-tej do 2-ej w południe, w niedzielę święta od godziny 11-tej do 1-ej w południe.

—** **TEATR MIEJSKI**. Dziś w sobotę, dnia 5-go bm. o godzinie 8,30 wieczorem po raz piąty świetna 5-cio aktowa sztuka G. Zapolskiej p. t.: „MAŁKA SZWARCENKOPF", która na dotychczasowych przedstawieniach cieszyła się nadzwyczajnem powodzeniem, dzięki doborowej sztuce i koncertowej grze zespołu z pp. Wiesławską (rola tytułowa), Święcicka, Elertowiczową, Fiszerówną, Opolską, Bendą, Dąbrowskim, Szafrańskim, Chmurkowskim, Remboszem (nieporównanym w roli Marszelika), Łodzińskim, Pankiem i innemi. Atrakcję w tej sztuce stanowią oryginalne zaręczyny żydowskie ze śpiewami i tańcami w 3-cim akcie.

W niedzielę, dnia 6 bm. o godzinie 8,30 wieczorem po raz 6-ty „MAŁKA SZWARCENKOPF".

Wkrótce „HAMLET" z p. Karolem Bendą w roli tytułowej.

—** **KINO ORZEŁ**. „Dla brylantów i jedwabi", dramat erotyczny w 7 aktach i „Pat i Patachon" farsa w 8 aktach.

—** **KINO APOLLO**. „Modelki z dzielnicy miljarderów".

—** **NOCNE DYŻURY APTEK**. Od 29 maja do 5 czerwca apteka „Pod Koroną", ulica Wybickiego nr. 29, tel. 31 i apteka „Pod Gwiazdą", ul. Chełmińska 26, tel. 399.

*

—** **WAŻNE DLA INWALIDÓW**. Inwalidom wojennym zwraca się uwagę na ogłoszone przez Dyrekcję Kolei Państwowych w Gdańsku przetargi, na dzierżawę bufetów dworcowych w Skórczu i Miasteczku.

Bliższych wiadomości udzieli Wydział Prawny Dyrekcji P. K. P. w Gdańsku, gdzie są również do nabycia warunki dzierżawne za opłatą 3 zł.

—** **Z KANCELARJI PARAFJALNEJ**. W przyszły piątek obchodzimy uroczystość Najśw. Serca P. Jezusa. W piątek rano o godzinie 7.15 odbędzie się uroczysta msza św. z wystawieniem Najśw. Sakramentu, wieczorem o godzinie 6-ej adoracja Najśw. Sakramentu a o godzinie 7-mej uroczyste nieszpory z kazaniem i ofiarowaniem parafji Najśw. Sercu P. Jezusa. Spowiedzi słuchać się będzie w czwartek od godziny 5-tej popołudniu i w piątek od godziny 6-tej rano. W czwartek po procesji odbędzie się poświęcenie wianków.

Zebrania: W niedzielę o godz. 4-ej odbędzie się w kościele Ducha Św. zebranie Bractwa Matek Chrześcijańskich.

—** **MATURA W GIMNAZJUM ŻEŃSKIEM**. Wynik egzaminu dojrzałości, odbytego dnia 31 maja i 1 czerwca br. w tutejszem państwowem gimnazjum żeńskiem, pod przewodnictwem wizytatora O. S. Pomorskiego dr. Czesława Frankiewicza, jest następujący: Z pomiędzy 21 abiturjentek 19 otrzymało świadectwo dojrzałości, a mianowicie:

W oddziale polskim: Bonianka Władysława, Browarkówna Krystyna, Kasprzycka Janina, Krancówna Halina, Krusche'ówna Alicja, Olszewska Jadwiga, Podwójska Józefa, Rostówna Elżbieta, Rudowska Zofja, Staroniewiczówna Marja, Stercowa Janina, Zawadzka Marja, Żelewska Wera, Żuchlińska Melanja.

W oddziale niemieckim: Hein Krystyna, Lotzin Liza, Peikert Małgorzata, Schroeder Rut, Tolksdorf Elsa.

Dwie reprobowano.

—** **Z ŻYCIA TOWARZYSTW** Na zebraniu miesięcznem Narodowej Organizacji Kobiet w dniu 29 maja br. po referacie p. Rudowskiej, o której była już wzmianka w prasie, zdawała sprawę z pielgrzymki do Częstochowy na 3 maja jedna z delegatek naszych p. Stryjewska. W pięknem a zwięzłem przemówieniu opisała uroczystość ofiarowania berła Królowej Korony Polskiej, oraz wrażenia z olbrzymiego wiecu, na którym przemawiała do kilkunastu tysięcy kobiet główna przewodnicząca N. O. K. posel Puzyniakna. Po krótkim rzucie oka na wypadki ostatniej doby przeczytała przewodnicząca p. Majowa orędzie do Kobiet Polskich wydaną przez Centralę N. O. K. w Warszawie, którą w całości podajemy.

Wierna zasadom swoim i hasłom Narodowa Organizacja Kobiet zwraca się do członkiń i do wszystkich Polek patrjotek świadomych swojej odpowiedzialności i obowiązków względem ojczyzny z wezwaniem do rozumnego i mężnego stanowiska wobec tragicznych wypadków ostatniej doby.

W chwili rozpętania namiętności, my kobiety sumieniem bądźmy w życiu narodu tak, jak to jest zadaniem naszem w rodzinie. Bądźmy sumieniem stojącem na straży prawa Bożego, świętości honoru Ojczyzny, obrony jej czci i całości. Sumieniem chrześcijańskiem bądźmy, które z każdego nieszczęścia dźwignąć się potrafi, bo siły swe czerpie u źródła Wszechmocy Bożej.

Ból najsroższy zraniony bratobójczą walką polskiej duszy ukojmy rozumnym spokojem, a ośmielone wypadki w świetle sprawiedliwości i prawa, budźmy świadomość konieczności wytężonego wysiłku ku naprawie zachwianych podstaw praworządności państwa w tych wszystkich, dla których po Bogu świętością i skarbem najwyższym jest Ojczyzna.

Czuwajmy niezłomnie na straży czystości ducha polskiego! Tak nam dopomóż Bóg i Jasnogórska nasza Królowa.

Berło królewskie jako symbol władzy nad Polską złożyłyśmy u jej stóp. **Niechże Jej rządy w czynach naszych się dziś wyrażą.** Zarząd.

—** **SPRAWOZDANIE** z Nadzwyczajnego Walnego zebrania Tow. Śpiewu Chór męski „Echo" w dniu 2 czerwca br. Niniejszem podaje się do wiadomości, że na nadzwyczajnem walnem zebraniu Tow. Śpiew. Chór męski „Echo" w Grudziądzu w dniu 2 czerwca wybrano nowy zarząd, w skład którego wchodzą pp. Wachowiak prezes, Dominicki jako zastępca, Wierniewski sekretarz, Szczepański jako zastępca, Bieliński skarbnik, Piechowski bibljotekarz, zastępca Maciejewski.

Wobec tego prosimy wszelką korespondencję dotyczącą Tow. Śpiewu „Echo", słać pod adresem sekretarza i to Wierniewski, Grudziądz ul. Lipowa 19, II. ptr.

Cześć Pieśni! **Zarząd.**

—** **UROCZYSTOŚĆ WIOSENNA**, urządzona staraniem Ochronki z Małego Tarpna, zapełniła w święto Bożego Ciała salę Elizium publicznością po brzegi. Poszczególne występy programowe przyjmowane były gromkiemi oklaskami jako dowód zupełnego i dobrego wykonania popisów. Występy zakończono serdecznem przemówieniem ks. Blericq'a, w którem dał wyraz życzliwości i podziękowania rodzicom i dzieciom za wielkie zainteresowanie się Ochronką.

Do urządzenia popisów nie szczędziła pracy i trudu ochroniarka - nauczycielka p. Zawacka, znana już w naszem mieście ze swej działalności nad wychowaniem dziatwy, za co się jej należy pełne uznanie.

Zatem polecamy rodzicom docenianie celu wychowania swych dzieci i posyłanie ich jaknajliczniej do Ochronki, która wznieca i kształci uczucia miłości Boga i Ojczyzny, prawdy, dobra i piękna.

—** **PUŁKOWNIK STANISŁAW GRZMOT - SKOTNICKI** bohaterski dowódca 15 pułku ułanów poznańskich, bawił w tych dniach w Grudziądzu, w sprawach osobistych.

Jak wiadomo, pułk. Skotnicki, przeszedł ciężkie boje w legjonach, gdzie nadzwyczajną odwagą i dzielnością dosłużył się stopnia podpułkownika. W czasie tragicznych wypadków w Warszawie stanął wiernie po stronie konstytucji rządu narodowego. Wyruszył z swym pułkiem pod Warszawę, jednak zanim tam dotarł, walki były skończone.

Podczas defilady pułków poznańskich w Poznaniu po powrocie z Warszawy publiczność zgotowała pułk. Skotnickiemu burzliwą owację.

—** **NASI FAWORYCI**. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, za najwięcej prawdopodobnych faworytów na wyścigach, mających się odbyć w dniu 6 czerwca br. są przewidziane konie:

II. Blen Montain, Brzeszczot, Carmoni i Flirt.
III. Moja Mila, Genuwefa i Janusz.
IV. Boston, Blen Montain, Fürstenberg i Lentinnella.
V. Banco i Janusz.
VI. Blen Montain, Fürstenberg, Carmoni.
VII. Kasieńka i Silwer.

Dodać należy, że nasza zagraniczna zwycięska ekipa, powraca i w dniach 10 i 12 czerwca br. bierze udział w najcięższych konkursach hippicznych.

—** **HARCERZE W GÓRY!** Celem zapewnienia pobytu harcerzom grudziądzkim, w obozie letnim w Węgierskiej Górce koło Żywca, urząda komitet obozowy przy IV grudziądzkiej drużynie harcerskiej na którego czele stoją pp. Niemiecowa, Jastrzębska i pułk. Saxl, urządza dziś wieczorem w salach hotelu „Pod Złotym Lwem" zebranie towarzyskie z małą świadectwo dojrzałości, a mianowicie:

—** **WIELKIE ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ** o mistrzostwo Pomorza, odbędą się w niedzielę, dnia 6-go czerwca br. pomiędzy T. K. S. z Torunia a tutejszą „Olimpją" na boisku przy drodze do Lotniska. Początek o godzinie 5-tej popołudniu. Bufet na miejscu.

—** **ZABAWA LETNIA** Związku czeladzi rzeźnickiej, odbędzie się jutro w niedzielę, dnia 6 czerwca popołudniu w ogrodzie „Tivoli" przy ulicy Lipowej. Zabawę poprzedzi rano o 8-mej msza św. we farze, z okazji 5-cioletniego istnienia Związku.

—** **BACZNOŚĆ PRZED OSZUSTEM**. Od kilku tygodni grasuje w Grudziądzu niejaki Witulski, były podróżujący firmy Ewald Janke z Gniewu. Witulski posiadając blankiety z nadrukiem powyższej firmy, dopuszcza się różnych oszustw, których ofiarą padają mieszkańcy naszego miasta. Wobec tego policja ostrzega wszystkich aby nie poddali się łatwowierności, gdyż firma Ewald Janke nie bierze żadnej odpowiedzialności za papiery wystawione przez Witulskiego.

—** **WYDOBYCIE ZWŁOK TOPIELCA**. W tych dniach wydobyto z Wisły pod Nowem, zwłoki młodego mężczyzny, w którym rozpoznano kelnera Słowińskiego z hotelu „Pod Złotym Lwem", skąd Słowiński znikł przed kilku dniami. Wszelkie poszlaki wskazują na to, że Słowiński popełnił samobójstwo.

—** **ZNALEZIONY KOLCZYK**. Znaleziono złoty kolczyk z perłą, który odebrać można po udowodnieniu własności, w biurze policji, ul. Kościelna 15, pokój nr. 10—11 od 8-mej rano do 3 popołudniu.

—** **PERSONEL FIRMY W. KORZENIEWSKI T. A.** urządza jutro wycieczkę statkiem do Fidlic. Odjazd o 8,30 rano z przystani na Wiśle koło łazienek, powrót około 10-ej.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet** bierze udział w uroczystej procesji w niedzielę w kościele Serca Jezusowego w Małem Tarpnie. Zbiórka członkiń o godzinie 9-tej przed kościołem w M. Tarpnie.

Za Zarząd: (—) **H. Kruszonowa**, przewodnicząca.

—(rt) **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet**. Zebranie Tow. Czytelni dla Kobiet, przypadające na poniedziałek, dnia 7-go bm. odbędzie się z powodu wieczornego nabożeństwa podczas oktawy Bożego Ciała, tydzień później t. j. w poniedziałek, dnia 14-go bm.

Za Zarząd: (—) **H. Kruszonowa**, przewodnicząca.

—(rt) **Związek Pracowników Kupieckich Oddział Grudziądz.** Zebranie miesięczne odbędzie się w dniu 7-go bm. o godzinie 8-mej wieczorem w Wielkopolance. W dniu 6-go bm. o godzinie 8,30 rano wycieczka wspólna z personelem F-y Korzeniewski do Widlic. Zbiórka o godzinie 8-mej rano koło przystani statku „Wanda", obok łazienek. Przejazd w obie strony 1,50 zł. Bilety do nabycia przy kasie F-y W. Korzeniewski. O liczny udział członków jak i sympatyków prosi **Zarząd.**

—(rt) **Baczność Strzelcy!** W sobotę, tj. dnia 5. czerwca br. o godzinie 8-mej wieczorem odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu „Ogród Pałacowy" p. Dominikowskiego, przy ulicy Strzeleckiej. Z powodu przybycia Główn. Prezesa i innych bardzo ważnych spraw prosimy jaknajuczestniej wszystkich członków o łaskawe przybycie. (7499) **Zarząd.**

—(rt) **Zarząd Koła Oficerów Rezerwy w Grudziądzu** przypomina swym członkom, że dnia 8-go czerwca o godzinie 20-ej odbędzie się w kasynie oficerskiem 64 p. p. Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie; 2. Wybór prezydjum; 3. Ustąpienie Zarządu; 4. Wybór nowego Zarządu; 5. Wolne wnioski i głosy. **Zarząd.**

—(rt) **Polskie Towarzystwo Właścicieli Nieruchomości w Grudziądzu.** Dnia 8 czerwca br. o godzinie 8-mej wieczorem (we wtorek) na sali Hotelu Warszawskiego odbędzie się zebranie członków Towarzystwa.

Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie p. mec. Sielskiego; 2. Referat p. Grymaszewskiego na temat: „Polityka mieszkaniowa"; 3. Wybór delegatów na wszechpolski zjazd właścicieli nieruchomości w Warszawie i wojewódzki w Grudziądzu; 4. Sprawozdanie komisji do opracowania statutu własnego banku; 5. Sprawy hypoteczne, podatkowe i gospodarcze. (7510)

(—) **W. Święcicki, prezes.**

—(rt) **Stowarzyszenie Katolickiej Młodzieży Żeńskiej** przy Farze bierz udział w uroczystej procesji w niedzielę w kościele Serca Jezusowego w Małem Tarpnie. Zbiórka druhen o godzinie 9-ej przed południem przed kościołem w Małem Tarpnie. Udział wszystkich druhen w mundurkach konieczny. **Zarząd.**

Z Pomorza.

—**LISEWO, pow. chełmiński. (Napad). Onegdaj wieczorem między 9 a 10 na drodze z Lisewa do Drzonowa napadnięty został przez nieznanych dotąd bandytów mistrz rzeźnicki Fr. Borkowski z Lisewa, który wracał z okolicy Drzonowa do domu. Borkowski miał większą sumę przy sobie. Kiedy zauważył owych bandytów wziął portfel i schował go do nogawicy, nie myśląc jednak, że zostanie napadnięty. Gdy się jednak przechodnie zbliżyli, niespodziewanie napadli Borkowskiego i żądali pieniędzy, a kiedy Borkowski im ich nie dał, poturbowali go ciężko, ale pieniędzy nie znaleźli.

—** BRODNICA. (Sprowadzenie zwłok bohatera). W sobotę, 22 maja, przybyły na dworzec tutejszy zwłoki jednego z bohaterów i obrońców prawa, śp. porucznika Józefa Zielińskiego, które miały być pochowane w poblisk. rodzinnem mieście Rypinie. Śp. Zieliński przebywał właśnie w Warszawie w szkole inżynierów saperów i brał udział w walkach wraz z 20 kolegami, z których kilku również poległo. Gdy rozeszła się wiadomość, że zwłoki bohatera przybyły na dworzec brodnicki w drodze do Rypina, przygotowano — choć późna to była już godzina wieczorna uroczysty pochód pogrzebowy. Na dworcu stawił się pluton honorowy tutejszej załogi wojskowej wraz z dowódcą pułku. Wszystkie miejscowe towarzystwa przygotowania wojskowego, jak: Sokół, Powstańcy i Wojacy, harcerze, przybyły również ze sztandarami. Kondukt prowadził ks. prob. Mazella. Na czele kroczyła orkiestra wojskowa. Na skromnym żołnierskim wozie wieziono trumnę, okrytą zielenią i kwiatami. Po drodze przyłączyły się do konduktu liczne rzesze.

—** MALIKI, pow. kościerski. (Nagła śmierć). Znany tu obywatel Knitter przybywszy z zabawy, która odbyła się jednej z ostatnich niedzieli w Kobylu, udał się rowerem do swego krewniaka. Tamże napiwszy się wody w drodze powrotnej, rażony został apopleksją.

—** PELPLIN. Fałszywe 50-groszówki pojawiły się w naszej miejscowości w tych dniach. Są one dość zręcznie podrobione z tyłu tak, że poznać je można dobiero przy dokładniejszem obejrzeniu po jaśniejszym kolorze jak i grubszych nieco konturach. Metal użyty jest tak miękki, że nie trudno monetę pogiąć w palcach. A więc baczność!

—** SKRZYNIA, pow. starogardzki. (Śmierć wskutek karygodnej lekkomyślności dwóch młodych ludzi poniósł w drugie święto Zielonych Świątek brat p. oberżysty ze Skrzyni, śp. Jan Roclawski z Lubichowa. W dniu tym przybył śp. R. wraz z swą żoną do brata w gościnę. Około godziny 5-ej popołudniu wyszli pp. R. na pole obejrzeć zasiewy. W tym czasie urządziło sobie dwóch młodych ludzi strzelanie z karabinu do tarczy. Nieszczęście chciało, że kula przeleciała ponad tarczą i trafiła śp. R., będącego w oddaleniu około 1000 mtr., prosto wpierst i przeszyła go na wylot. R. padł natychmiast na ziemię bez przytomności. Na miejsce wypadku podążył natychmiast ks. prob. Ulatowski z Barłóżna który przybył do Skrzyni w gościnę do oberży w mniemaniu, że jest tam jeszcze dawniejszy oberżysta p. Cz. Takim więc zbiegiem okoliczności w nieszczęściu, które go spotkało, śp. R. miał przynajmniej ostanią pociechę w godzinie śmierci, bo otrzymał rozgrzeszenie i błogosławieństwo na drogę wieczności. Śp. Roclawski osierocił żonę i ośmioro dzieci.

—** SĘPOLNO. (Pogrzeb). Odbył się tutaj pogrzeb zasłużonego obywatela, sędziwego Dra Pokrzywnickiego, który przez 35 lat zamieszkiwał i pracował w naszem mieście. Zmarły cieszył się ogromną popularnością, był dla wszystkich wzorem dobroci i uczynności. W pogrzebie wzięły udział, oprócz Sokoła, Powst. i Wojaków oraz Stow. Młodzieży, tłumy publiczności. Na cmentarzu chór kościelny „Cecylia" odśpiewał pieśni pogrzebowe zaś okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prob. sepoleński. Rudziński. Udział w pogrzebie brało 11 księży. Zmarłemu towarzyszył na spoczynek wieczny prawdziwy żal społeczeństwa, które umiłowało go całem sercem.

Z całej Polski

—* WARSZAWA. (Agitacja komunistyczna). Policja polityczna warszawska zarządziła w ostatnich dniach obławę na zakonspirowane gniazdo komunistyczne i dokonała licznych aresztowań.

W drukarni „Arbeiterheim" przy ulicy Karmelickiej nr. 15 skonfiskowano matryce ostatniego tygodnika żargonowego „Neue Arbeiter Welt", w drukarni Słupskiego przy ulicy Elektoralnej nr. 10 skonfiskowano większy transport druków komunistycznych, w drukarni „Olimpia" przy ulicy Granicznej 7 — matryce ostatniego numeru „Czerwonego Sztandaru".

Jednocześnie aresztowano trzydziestu kilku „działaczów", u których znaleziono zapasy bibuły komunistycznej, przeznaczonej do kolportażu.

—* WARSZAWA. (Śp. Stanisław Masłowski). Zmarł w Warszawie jeden z najoryginalniejszych artystów malarzy polskich, śp. Stanisław Masłowski.

(Niszczycielski huragan spustoszył okolice Warszawy). Gwałtowna burza, która przeciągnęła szerokim pasem nad okolicami Warszawy dnia 2-go bm. w środę między 5 a 6 popołudniu, wyrządziła ogromne spustoszenia.

W kilku miejscowościach przybrała burza niezwykłe natężenie i moc huraganu. I tak w Rembertowie wichura zdemolowała dom wyrywając z korzeniami okoliczne drzewa.

W Piasecznie piorun zapalił zabudowania gospodarskie. W miejscowości Karolówka (gm. Okuniew) huragan zniszczył doszczętnie dom mieszkalny. Z walącego się domu wybiegł 7-letni syn właścicielki i usiłował schronić się do stodoły. W tym samym jednak momencie wściekły poryw nawałnicy zwalił budynek... Ciężko rannego chłopca wydobyto z trudem z pod rumowisk.

Szosy podwarszawskie, ogrody i parki srodze ucierpiały. Huragan powyrywał i połamał dużo starodrzewia. Straty, wyrządzone przez burzę w polach są również znaczne.

—* STANISŁAWÓW. (Samobójstwo żołnierza). W dniu 28 maja rzucił się w Stanisławowie pod pociąg szeregowiec 48 p. p. Jan Zawadowski. Koła przejeżdżającego pociągu zgniotły na miazgę ciało samobójcy. Przyczyna popełnionego samobójstwa dotychczas nie ustalona.

—* LWÓW. (Dymisja kuratora, zwalczanego przez Rusinów). Ogromną sensację wywołała we Lwowie wiadomość, jaka nadeszła z Warszawy, na razie półurzędowa, ale stanowczo pewna, iż kurator okręgu szkolnego we Lwowie p. Sobiński otrzymał dymisję. Kurator Sobiński był dawniej szczególnie ostro zwalczany przez Rusinów i otrzymał nawet kilka wyroków śmierci.

Produkcja wina w Polsce.

Wytwórnia win krajowych w Kruszwicy.

Mało jest u nas szerokiemu ogółowi wiadomem, że posiadamy w prastarej Kruszwicy wytwórnię win krajowych.

Poza tym ogółem, nie wszyscy kupcy win, detaliści i hurtownicy, nie mówiąc o restauratorach i właścicielach kawiarń itp. lokali wiedzą o istnieniu tego tak rozkwitłego przedsiębiorstwa, którego produkcja zeszłoroczna dosięga imponującej cyfry 150000 litrów wina.

Właścicielem tego, jedynego u nas w kraju na szeroką skalę zakrojonego przedsiębiorstwa, jest p. Henryk Makowski, człowiek o dużem wykształceniu fachowem i długoletniej intensywnej pracy w swym zawodzie.

Co się tyczy samej produkcji, w krótkości zaznaczymy, że wytwory kruszwickie p. Makowskiego akościowo wprowadzały w zdumienie starych i wytrawnych winiarzy, wyszkolonych na najlepszych wzorach zagranicznych.

Wystarczy chyba wymienić liczne dyplomy krajowe i zagraniczne. Ostatnim chlubnym nabytkiem wytwórni kruszwickiej jest medal złoty z dyplomem, otrzymany w 1925 r. w Paryżu.

Obecnie dążeniem pełnego inicjatywy właściciela jest odnowienie wygasłej niestety u nas w Polsce tradycji picia miodu, który słusznie uważanym był niegdyś jako nasz trunek narodowy. Produkcja miodu do dziś o ile nam wiadomo, w roku bieżącym do 50000 litrów.

W czasach obecnych, kiedy każdy grosz pozostający w kraju powiększa nasz majątek narodowy, wypadałoby i na tem polu poczynić pewne postępy i propagować usilnie, zamiast win zagranicznych, wina krajowe, łączy się piękne z pożytecznym. Grosz się oszczędzi, a podniebienie nie ucierpi ani na jotę.

Czyżby doprawdy było tak trudnem zerwanie ze starym, niejednokrotnie mylnym szablonem, że tylko wino zagraniczne jest dobrem?

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ.
Naczelny redaktor: Stefan Machalewski.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.

Przemysł i Handel Grudziądzki

Przemysł i Handel
ogłasza tylko
w Głosie Pomorskim

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy **nadsekretarz miejski** Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Rozporządzenie

Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 3 czerwca 1926 r. o zawieszeniu praw obywatelskich.

Na podstawie § 1 i 2 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2 czerwca 1926 r. o zawieszeniu praw obywatelskich (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 54 poz. 320) zarządza się na obszarze **województwa pomorskiego** aż do odwołania co następuje:

§ 1. Zakazuje się urządzania manifestacyj publicznych, pochodów i wszelkich zebrań pod gołem niebem, a zebrań publicznych w zamkniętych lokalach bez uprzedniego zezwolenia władzy administracyjnej I. instancji, które może ustalić szczegółowe warunki ich odbycia. Władzy administracyjnej I instancji przysługuje również prawo ograniczenia ruchu ulicznego w godzinach wieczornych i nocnych.

§ 2. Wydawnictwa i czasopisma, przez swą treść zagrażające bezpieczeństwu Państwa lub porządkowi publicznemu mogą być konfiskowane i zawieszone zarządzeniem władzy administracyjnej I instancji. Do treści pism, zagrażającej porządkowi publicznemu, zalicza się w pierwszym rzędzie:
a treść zawierającą napaści na rząd, władze państwowe i ich zarządzenia lub budzącą nieufność do jednolitego zarządu państwowego,
treść rozszerzającą wiadomości jątrzące ludność lub niepokojące ją a niezgodne z rzeczywistością.

§ 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia go w Dzienniku Ustaw, a obowiązywać będzie na poszczególnych obszarach od chwili ogłoszenia go w miastach, stanowiących siedzibę władzy administracyjnej I instancji.

Minister Spraw Wewnętrznych:
(—) Młodzianowski.

Powyższe rozporządzenie podaję do wiadomości mieszkańcom miasta Grudziądza na mocy rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 2-go czerwca 1926 r. Dz. Ust. Rz. P. Nr. 54 poz. 320, oraz rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 3 go czerwca 1926 r. Dz. Ust. Rz. P. Nr. 54 poz. 321.

Grudziądz, dnia 5 czerwca 1926 r.
70:3 **Prezydent miasta**
(—) Włodek.

2 SKLEPY

ewent. z mieszkaniami są od 1 lipca br. do wynajęcia. Zgłoszenia przyjmuje się do 12 bm. w biurze Wydziału VI. Ratusz II, pokój nr. 4.
Magistrat - Wydział VI.
Administracja Nieruchomości.
(—) Nowakowski.

Publiczne doręczenie.

Komunalny Bank Powiatowy w Grudziądzu, zastąpiony przez Zarząd, tenże zastąpiony przez adwokata Sokolnickiego w Grudziądzu, wystąpił ze skargą przeciwko pozwanemu Stanisławowi Latosiowi, dawniej zam. w Radzynie pow. Grudziądz, obecnie nieznanego miejsca pobytu, z wnioskiem o wydanie wyroku następującej treści:

1. Pozwany winien jest jako dłużnik łączny zapłacić powodowi 1000 zł wraz 15% odsetkami rocznie od dnia 5 listopada 1925 r. do dnia zapłaty i 26,05 zł kosztów protestu;

2. Pozwany winien ponieść koszta sporu solidarnie;

3. Wyrok uznaje się za tymczasowo wykonalny;

i wzywa pozwanego Stanisława Latosia, właśc. ziemskiego do ustnej rozprawy przez Sąd Okręgowy Wydział I. Cywilny w Grudziądzu na dzień 10 sierpnia 1926 r., pokój nr. 27, godz. 10 przed południem z wezwaniem przybrania sobie adwokata dopuszczonego przed Sądami byłej dzielnicy pruskiej jako zastępcę. Celem publicznego doręczenia ogłasza się ten wyciąg ze skargi.

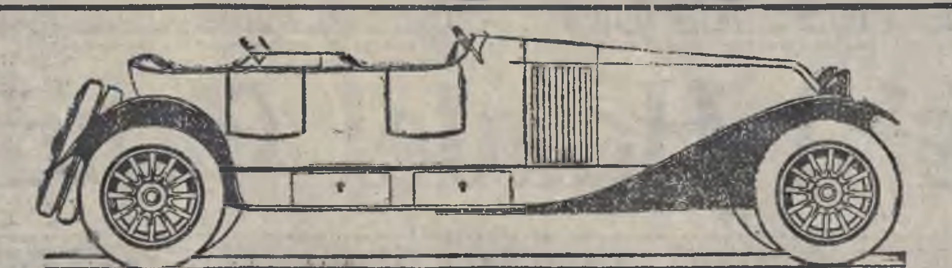
Grudziądz, dnia 7 maja 1926 r. 6924
Sąd Okręgowy — Wydział Cywilny.

Losy Polsk. Państw. Loterji Klas.

nadeszły. — Co drugi los wygrywa. — Główne wygrane 400 000 zł. 250 000 zł. 150.000 zł. Ciągnienie III klasy 16-go i 17 go czerwca 1926 r.
Jeszcze są do nabycia

Losy Polsk. Państw. Loterji Dobr.

1/1 los 4 zł, 1/2 losu 2 zł. — Główna wygrana 20 000 zł. — Jednorazowe ciągnienie. Wypłata wygranych w gotówce bez żadnych potrąceń. Ciągnienie 18 go czerwca 1926 r. [7414
Kolektura Loterji Państw.
Grudziądz, ulica Stara nr. 11
Biuro otwarte: od godz. 9—12 i 3—6.



„REPREZENTACJA“

najstarszy, najtańszy światowej sławy samochód marki

Wielkopolska **„RENAULT”** Pomorze

Wszelkie części zamienne do „RENAULT“ stale na składzie.

Fa Hempowicz — Automobile, Poznań
Plac Wolności 6 — Telefon nr. 22-22. 7028

Przetarg ofertowy.

Towarzystwo „Bocznica Portowa w Grudziądzu“ zamierza wydać w drodze przetargu publicznego **wykonanie robót ziemnych (usypanie trasy) i położenie toru** przy budowie bocznicy normalnotorowej z głównego dworca nad Wisłę.

Oferty należy oddać w zapieczętowanych kopertach z napisem: „Oferta na budowę bocznicy“ do godziny 2-giej popołudniu dnia 17. bm. w Pomorskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu ul Lipowa 31. Otwarcie ofert nastąpi w wyżej podanym terminie w obecności ewtl. przybyłych oferentów.

Wzory ofert wydaje Pom. Izba Przem.-Handl. za opłatą 7,00 zł. Tamże wyłożone są do wglądu w godzinach biurowych od 8—3-ej szczegółowe warunki, rysunki itp.

Towarzystwo zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta lub nieuwzględnienie żadnej oferty. [7030

Bocznica Portowa w Grudziądzu T. z o. p.
ulica Lipowa nr. 31.
7030 **ZARZĄD.**



Zakup świń

na eksport wyrobów mięsnych do Anglji. Skupuje w dni powszednie rasowe mięsne świnie i płacę wysokie ceny.
Odbiór i urzędowa waga w Rzeźni Miejskiej w Grudziądzu. 7511
H. B. Moeller, Grudziądz
eksport. fabryka wyrob. mięsn.

Formy

bibułkowe na garderobę damską, dziec., podług żurnali wykonywa Madame Marié Tuszewska Grobla 18, I piętro.

Autobus na wycieczki towarzyskie tp. każdego czasu do wszystkich wymaganych miejscowości dostarcza się i przyjmuje zgłoszenia w biurze ul. Mickiewicza nr. 19, telefon nr. 94 i 494. [7040

Wycieczka parostatkiem do SARTAWIC
W niedzielę dnia 6 bm. wyjeżdża parostatek „Delfin“ do Sartawic. Odjazd z Grudziądza 1,30 popoł. wyjazd z Sartawic 7,30 Bilet tam i zpowrotem **2 zł** dla dzieci połowę. Bilet na parostatku.

Grafologini-fizjognomistka

Z powodu licznych zgłoszeń przedłużam pobyt mój w Grudziądzu.

Z pisma określam charakter człowieka, wady, zalety i udzielam wskazówek jak zdobyć powodzenie. 7037

Mam praktykę sądową na polu grafologji i chiromancji, tajemniczości i przyszłość.

Przyjmuję codziennie od godz. **11 do 1 i od 4 do 7, w niedziele i święta tylko popołudniu.**

Sarment
Grudziądz
Słowackiego 4,
parter na lewo.

Ważne dla wyjeżdżających nad morze!!!

Obuwie białe

z gumową podeszwą specjalnie na plaże

oraz KOSTJUMY KĄPIELOWE poleca po cenach najniższych 7034

Magazyn „SPORT“, Plac 23 Stycznia 28.

Polecamy również: Obuwie tenisowe, piłki, rakiety oraz wszelkie przybory sportowe po cenach przystępnych.

Sprzedaże

2 łóżka z mater. szafa, leżanka, stoły, bufet, gazowa kuchn. z płomienna waga stołowa i różne kuchn. rzeczy sprzed. Toruńska 35, parter l.

Rower damski
do sprzedania [7508
Lipowa 3, III lewo

Wózek sportowy
duży na sprzedaż
RUTH, ul. Nadgórna 68

Majątek

500 i 700 mórg pszenno-buraczanej ziemi, żywy i martwy inwent. kompl. do sprzedania. Wpłata według ugody. **Jan Dejewski i Ska, Grudziądz, Plac 23 Stycznia nr. 16**

Rozm. meble koszykowe
szafa, szafa do bielizny, stoliki i krzesła tanio do sprzedania. 7507
Kilińskiego 8, p.

Dzierżawy

Oddam w dzierżawę parowa **mleczarnię i olejarnię** w centr. m. Grudz. Inform. Groblowa nr. 13 inżynier Święcicki. 7517

Posady

Uczeń klasy wyższej gimn. matemat. poszuk. na czas wakacji posady nauczyciela domowego. Zgłoszenia do Głosu Pom. nr. 7513pm.

POSADY
pomocnika buchaltera
względnie rachmistrza poszukuje. Posiadam długoletnią praktykę w zakresie buchalterji handlowej i przemysłowej z pożądnemi zaświadczeniami. Na wyjazd się zgadzam. Łaskawe oferty do ekspedycji Głosu Pomorsk. pod nr. 7512pm.

DZIEWCZYNA
do prac dom. i do dziecka potrzebna natychm. Tusz. Grobla 42, III lewo

DZIEWCZYNA
prac. i rzetel., umiejąca krowy doić może się zgł. Tuszew. Grobla 16, III pr.

Bufetowa
siła pierwszorzędna, obrotna może się natychmiast zgłosić 7026
Restauracja Hotelu Warszawskiego.

Pierwszorzędną **krawcową** przyjmie w dom natychmiast **Szulcowa**, Toruńska nr. 7 7521

Zguby

Zgubiłem książeczkę wojskową na nazw. Jan Złotowski, którą unieważniam. 7491
Jan Złotowski.

Zgubiłem portfel zawierający 20 zł i książeczkę wojsk. Uczciw. znalazcę upr. się przynajmniej o nadesłanie książeczki do: **Paweł Wiertel, Młyńska 19.**

Kupna

Każdą ilość
drzewa świerkowego
w wałkach 1 lub 2 m, średnicy od 13 do 25 cm kupi 6523
Wielkopolska Papiernia
Bydgoszcz-Czyżkówko
telefon 1151-1137
Adr. telegr. „Papyrus“.

Kupię
Wózek dziecięcy
sportowy
Zgł. W. Piotrowski
ul. Chełmińska 67

Mieszkania

Poszukuję 3—4 pokoj. **mieszkania** w pobliżu poczty za dobrem wynagrodz. Of. do Gł. Pom. pod nr. 7518 pm.

2 pokoje z meblami
natychmiast do odstąpienia. Adres wskaże Głos Pomor. nr. 7502pm

Skromny pokoik
natychmiast tanio do wynajęcia ulica Mickiewicza nr. 17, parter. (7523

Nauka i wychowanie

Matematyki
i rysunków w zakresie szkół gimnazjaln. udziela rutynowany korepetytor. Przygot. do egzaminów. Adres: ulica **Kilińskiego 6. I lewo** 6320

KINO ORZEŁ

Do niedzieli włącznie
I.
»Dla brylantów i jedwabi«
dram. życ. w 7 akt. W roli gł.: „Królowa urody“ Paryża **Genowefa Tèlix.**
II.
Pat i Patachon
w 8 akt. farsie p. t.: „Jako miljarderzy“
Razem 15 aktów!
Początek o g. 6·15 i 8·15, w niedzielę o g. 4·15
W niedzielę, o g. 2: przedst. dla dzieci i młodzieży z **Pat i Patachonem**

ELDORADO

Małe Tarpno
10 minut od przystanku kol. elektr.
Śliczny cienisty ogród, przyjemny pobyt dla familji
W niedzielę od godziny 4-tej popołudniu
Wielki Koncert w Ogrodzie
z następną zabawą taneczną
Wyborne potrawy i napoje — skora i rzetelna obsługa — O liczny udział upr. **Gospodarz**

Budynek

z restauracją, salą do zabaw i posiedzeń, werandą i wielkim ogrodem z kompl. urządzeniem w mieście Grudziądzu z powodu wyjazdu od zaraz korzystnie na sprzedaż.
Zgłoszenia do Głosu Pomorsk nr. 7515pm

Różne

Papiery wojsk. i wykaz, które zostały mi skradzione pod nazwiskiem **Józef Ciżmowski** niniejszem unieważniam.

Kawaler
inteligentny, średniego wzrostu, przemysłowiec, posiadający 10000 zł ma zamiar wżenić się w gospodarstwo lub przedsiębiorstwo z panną do l. 30. Dyskrecja rzecz honorowa — Oferty „PAR“ Poznań, 27-go Grudnia nr. 18 pod 58,307. [7038

3000 zł
poszukuje od zaraz. Zastaw hipoteczny [7522
Wendler, Sienkiewicza 2

Poszukuję
1000 złotych
od zaraz na gosp. Dam pewność hipoteczną za dobrym proc. Zgłoszen. do Gł. Pom. nr. 7455pm.

Wspólnika lub wspólniczkę
z gotówką od 1500 do 3000 zł mogącego objąć kierownictwo poszukuje się od zaraz do składu spożywczego w centrum miasta Grudziądza. Oferty do Głosu Pomorskiego pod nr. 7519 pm

Materjały piśmienne
Książki, różne instrum. muzyczne, Księgi handlowe, Druki, Pieczątki, Bloki kasowe Paragony i małe bleczki zawsze najtaniej u
Wład. Kulerskiego
ulica Pańska nr. 19
5651
Kto tam kupuje, ten oszczędza wiele pieniędzy.
Proszę się przekonać

Ogłaszajcie
w Głosie Pomorskim



są obcasy i podeszwy gumowe BERSONA.
Eleganckie przez swą formę, dającą się znakomicie dostosować do każdego obuwia i przez swą elastyczność, podnoszącą pewność kroku.
Bersona obcasy i podeszwy gumowe
są trwalsze i tańsze niż skórzane, a nadto prześcigają w jakości wszystkie podobne fabrykaty.

